NR. 231 (5024) cz. WARSZAWA, NIEDZIELA 10 LIPCA 1932 r. Rok XXXVIII

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN P. P. S.

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3 po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
Administracja czynna od 9 do 5 bez przerwy w soboty do 3 p. p.
Kasa czynna od 12 do 2-ej.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 776-70.
DYREKCJA — tel. 720-13.
ADMINISTRACJA — tel. 313-80.
DRUKARNIA — tel. 773-43.
KONTO CZEKOWE w P. K. O. 175

CENA NUMERU 20 GROSZY

Co dała Lozanna?

Koniec odszkodowań niemieckich

Konferencja lozańska przyniosła Niemcom duże zwycięstwo. Było to zresztą do przewidzenia. Konferencja mogła się skończyć rozbiciem, albo też musiała dać Niemcom daleko idące ustępstwa, a ponieważ okoliczności złożyły się dla Niemiec nadzwyczaj pomyślnie, gdyż Francję reprezentował rząd radykalny, a żadne z państw nie chciało wziąć na siebie ryzyka rozbicia konferencji — więc szanse Niemiec były od początku dobre.

Lozanna położyła kres odszkodowaniom niemieckim, temu wężowi morskiemu, ciągnącemu się od ukończenia wojny i zatruwającemu życie europejskie w sposób wręcz nieznośny. Nareszcie państwa wierzycielskie zdobyły się na krok, który należało uczynić conajmniej 10 lat temu. Gdyby państwa b. Ententy usłuchały były w swoim czasie głosu socjalistów, domagających się skreślenia odszkodowań, a zobowiązania Niemiec do pokrycia kosztów odbudowy zniszczeń wojennych, to kto wie, czy Europa nie wyglądałaby dzisiaj inaczej pod względem gospodarczym. W każdym razie nie trzeba byłoby pójść na ustępstwa dla Niemiec Papenowsko-hitlerowskich, które swe zwycięstwo w Lozannie będą usiłowały wyzyskać jako atut w walce wewnętrznej Niemiec.

Ale lepiej późno, niż nigdy. Dobrze się stało, że nareszcie uwolniono Europę od tej zmory odszkodowań. Z 33 miljardów mk., ustalonych w planie Younga jako ostateczna suma odszkodowań, należnych od Niemiec, pozostało zaledwie 3 miljardy, jako ryczałt i „odczepne". Odtąd Niemcy nie będą już mogły narzekać na ciężary odszkodowań i na upośledzenie w stosunku do innych państw. Z drugiej strony otwierają się możliwości, jeśli nie skreślenia to redukcji długów wojennych ze strony Stanów Zjednoczonych. Zapowiada się więc znaczne odprężenie sytuacji finansowo-gospodarczej Europy.

I gdyby odprężenie to nastąpiło o kilka lat wcześniej, a nie w dobie straszliwego kryzysu gospodarczego i zaognionych do rozmiarów niebywałych — walk politycznych w Niemczech, to konferencję lozańską możnaby było uważać za punkt zwrotny w dziejach powojennych.

Wydaje się jednak, że „mądrość po szkodzie", która natchnęła uczestników konferencji do kompromisu, przyszła o tyle za późno, że w warunkach obecnych nie przyczyni się ona do uzdrowienia śmiertelnie chorego organizmu gospodarczo-politycznego starego i nowego świata. Proces gnilny zaszedł zbyt daleko, by lekarstwo lozańskie mogło uratować ten organizm. Kryzys gospodarczy w Ameryce nie zazna narazie ulgi od skreślenia odszkodowań niemieckich. Faszyzm niemiecki nie złoży broni i nie wyrzeknie się swych planów po zwycięstwie lozańskiem. Przeciwnie: ona mu doda otuchy do dalszego nacierania. Już dziś *Papen*, ten Kiereński hitleryzmu, zapowiada akcję o zrównanie Niemiec w zbrojeniach, poczem pójdzie żądanie zmian granic i t. d.

Lozanna oznacza więc *postęp* jeżeli chodzi o sprawę odszkodowań, zarazem jednak — początek nowych i ostrzejszych niż dotąd walk i zmagań między faszyzmem, nacjonalizmem i kapitalizmem a socjalizmem.

(jmb.)

Trzy wyroki:

Wczoraj skazani zostali: Tasiemka na 3 lata więzienia, inni oskarżeni na 2—6 lat więzienia. Sobieraj, Szmidt i Kujawski na bezterminowe więzienie.

Szczegóły na str. 2

Z procesu Tasiemki

Prokurator **Kawczak** w swej mowie oskarżycielskiej w procesie Tasiemki i S-ka oświadczył:

„To jednak, co robiła banda, było rozbojem. Jeżeli ten rozbój popełniano pod bokiem komisarjatu, jeżeli nawet poszczególni funkcjonarjusze policji bratali się z przestępcami, to nie wolno nam w żadnym razie tego uogólniać".

A więc prokurator **Kawczak** na podstawie przewodu sądowego doszedł do przekonania, że banda Tasiemki popełniała rozbój pod bokiem komisarjatu i że poszczególni funkcjonarjusze policji bratali się z przestępcami.

Istotnie, szereg świadków złożył zeznania, obciążające policję.

Tak np. świadek Mrówiec zeznał:

„Któregoś dnia przybiegła do mnie jakaś kobieta, krzycząc, że „partyjni kogoś kropnęli, leży na trotuarze". Rzeczywiście człowiek leżał... Zacząłem szukać policji i nigdzie jej znaleźć nie mogłem bo policjant siedział w knajpie z partyjnymi. Gdy wezwałem jego pomocy — ten mi poradził: „to partyjni go kropnęli, ty się lepiej w to nie wtrącaj".

Świadek Glumberg:

„Ze skargą do „policji na teror zwracać się nie można było, bo jak kto przyszedł do komisarjatu, to pytali: „po co pan przyszedł, jak pan jeszcze nie jest obity".

Świadek Dek:

„A jak się tylko zaczynała jakaś bijatyka, to policja z 7-go komisarjatu zaraz się chowała".

Świadek Freitag:

„Gdy katowano ojca, pobiegłem do posterunkowego. Kiedy zobaczył, że ojciec żyje, powiedział:

— Poco mnie pan wezwał, przecież ojciec żyje jeszcze!

Nie chciał również interwenjować przodownik policji, wymawiając się brakiem czasu".

W świetle oświadczenia prokuratora i zeznań świadków uwydatnia się cała perfidja tasiemkowej **„Walki"**, która na początku procesu pisała:

„Dla każdego nieuprzedzonego mieszkańca przedmieść stolicy niezrozumiałem wydać się musi, jak się to mogło stać, że na takim np. placu Kercelego, który normalnie ze względu na siedlisko różnych mętów społecznych chyba powinien się był znajdować pod troskliwem i czujnem okiem policji, przez przeciąg 4 lat nie zdołano spostrzec działacza wspomnianej bandy".

Oświadczenie prokuratora i wyrok Sądu stwierdzają, że „mogło się stać", iż męty społeczne grasowały bezkarnie „pod bokiem komisarjatu".

Ale kiedy „Robotnik" w serji artykułów **pierwszy** opisał epopeę kercelacką, a w jednym z artykułów poruszył rolę policji, to artykuł ten został — skonfiskowany!

P. prokurator ma słuszność: tego, co się działo na Kercelaku nie wolno uogólniać. Toteż „Robotnik" we wspomnianym artykule niczego nie uogólniał, lecz podał same fakty i nazwiska. Mimo to został skonfiskowany.

Może teraz, po procesie, po oświadczeniu prokuratora i po wyroku, władze zainteresują się owymi „poszczególnymi funkcjonarjuszami policji, którzy bratali się z przestępcami".

***

W dniu, kiedy padł wyrok skazujący w procesie Tasiemki i S-ka, „Walka" pocieszała się już tylko tem, że skończyło się śledztwo w sprawie drugiej bandy z Kercelaka, bandy Zubowicza i 15 jego towarzyszy.

„Walka" w tytule notatki „tryumfuje", pisząc: Z. Z. Z. z Kercelaka. Zubowicz istotnie należy do Z. Z. Z. Ale jak Z. Z. Z. jest dziecięciem B. B. S., tak też Zubowicz jest dziecięciem Tasiemki. Czy „Walka" się cieszy z tego, że Tasiemka „zrobił szkołę", że „tata" zostawił liczne potomstwo?

***

Trzech wspólników Tasiemki w ostatnim dniu rozprawy przyznało się do winy i w konsekwencji prosili w ostatniem słowie o łagodny wymiar kary. Ale ich obrońcy prosili o uniewinnienie. O uniewinnienie ludzi, przyznających się do winy! To się nazywa być bardziej tasiemkowy, niż sam Tasiemka...

Plon Lozanny

Teksty, uchwalone na konferencji lozańskiej, składają się z 1) wstępu, 2) układu z Niemcami, 3) przepisów przejściowych, dotyczących Niemiec, 4) rezolucji w sprawie odszkodowań niemieckich, 5) rezolucji w sprawie Europy środkowej i wschodniej, 6) rezolucji o przyszłej konferencji gospodarczej.

Wstęp brzmi jak następuje:

TEKST WSTĘPU.

„Mocarstwa, sygnatarjusze niniejszego układu zebrali się w Lozannie dla załatwienia jednego z zagadnień, wynikłych z wojny z najszczerszem pragnieniem przyczynienia się do stworzenia nowego porządku, któryby pozwolił na ustalenie i na rozwój zaufania pomiędzy narodami w duchu wzajemnego pojednania, współpracy i sprawiedliwości.

Nie uważają one, by dzieło zrealizowane w Lozannie, a które winno położyć całkowicie kres odszkodowaniom, wystarczyło dla utrzymania tego pokoju, którego pragną wszystkie narody. Spodziewają się one, że ten rezultat sam w sobie doniosły który wymagał od wszystkich ciężkiego wysiłku, będzie zrozumiany i poparty przez wszystkie elementy pokojowe Europy i świata, że przyjdą po nim inne dzieła. Dzieła te będą tem łatwiejsze do zrealizowania, gdy narody podtrzymają to nowe uświecenie prawdziwego pokoju które aby być pewnym, musi stosować się jednocześnie do porządku gospodarczego i porządku politycznego oraz musi odrzucić wszelkie uciekanie się do siły zbrojnej i wszelkie gwałty".

ILE NIEMCY MAJĄ PŁACIĆ?

Struktura finansowa systemu płacenia przez Niemcy sumy globalnej, przedstawia się następująco:

Niemcy składają bony na 3 miljardy marek. Bony te będą miały kurs emisyjny 90 proc. Oprocentowanie wynosi 5 proc., amortyzacja 1 proc. rocznie. Bony, które nie będą uplasowane w ciągu 15 lat przepadają. Bony będą mogły być wykupione najwcześniej po upływie 3 lat od daty ratyfikowania układu lozańskiego. Amortyzacja ich nastąpi po 37 latach.

REZOLUCJA W SPRAWIE EUROPY ŚRODKOWEJ I WSCHODNIEJ.

Rezolucja w sprawie Europy środkowej i wschodniej przewiduje stworzenie komisji, która będzie miała za zadanie przedłożyć komisji studjów europejskich Ligi Narodów propozycje, zmierzające do zapewnienia uzdrowienia krajów Europy środkowej i wschodniej, przypominając w szczególności: 1) środki, któreby pozwoliły na przezwyciężenie trudności transferowych i umożliwiły zniesienie obecnych ograniczeń walutowych, 2) środki, któreby przyczyniły się do wzmożenia handlu pomiędzy temi państwami również między niemi a trzeciemi państwami, oraz do przezwyciężenia trudności powstałych w krajach rolniczych Europy środkowej i wschodniej na skutek zniżki cen zbóż z tem, że Prawa państw trzecich zostają zastrzeżone.

W komisji tej mają być reprezentowane państwa następujące: Austrja, Bułgarja, Belgja, Czechosłowacja, Francja, Włochy, Wielka Brytanja, Niemcy, Polska, Rumunja, Grecja, Jugosławja, Węgry i Szwajcarja. Każde z tych państw deleguje 2-ch reprezentantów.

PRZEDŁUŻENIE MORATORJUM.

Końcowe posiedzenie konferencji lozańskiej rozpoczęło się o godz. 10 rano. Na początku posiedzenia sir John **Simon** imieniem W. Brytanji, Germain **Martin** imieniem Francji i **Mosconi** w imieniu Włoch złożyli deklaracje, w których oświadczają, że moratorjum, proklamowane deklaracją z dnia 16-go czerwca 1932 r. na czas konferencji lozańskiej, a które zostało wczoraj przedłużone w stosunku do Niemiec, przedłużone jest także w stosunku do długów wojennych, należnych tym państwom, aż do czasu wejścia w życie układu lozańskiego, lub też notyfikacji niemożliwości ratyfikowania.

Strażacy domagają się wypłacenia pensji

Grożąc wstrzymaniem pracy

Ogólne zebranie prac. Warszawskiej Straży Ogniowej odbyte w dniu 8 i 9 lipca r. b. w lokalu Związku Prac. Kom. i Inst. Użyt. Publ. w Polsce, Oddział Warszawa II — Warecka 7, II piętro uchwala: kategoryczny **protest** przeciwko wstrzymaniu od 3 tygodni poborów przez Magistrat, co się równa głodzeniu pracowników.

Wobec tego zebrani domagają się **natychmiastowego wypłacenia zaległości** i oświadczają, że o ile **do dnia 11** b. m. włącznie nie otrzymają zaległych zarobków, zmuszeni **będą powstrzymać się od wykonywania robót** gospodarczych, ćwiczeń i t. p. z wyjątkiem wyjazdów do katastrof, zachowując resztki sił tylko do akcji ratowniczej.

Dzisiaj w Łowiczu odbywa się Zlot Młodzieży Robotniczej

Dziś w pięknym ŁOWICZU odbywa się Zlot Młodzieży Robotniczej okręgu WARSZAWSKIEGO i ŁÓDZKIEGO.

Już wczoraj wieczorem zaroił się ŁOWICZ niebiesko-bluzymi towarzyszami. Zjechali się TUR-owcy, Czerwoni Harcerze, dziś na rowerach i motocyklach przybędą sportowcy.

Gwarno jest i wesoło! Słychać pieśni i radosny śmiech zwycięskiej młodości.

Dziś rano odbędzie się BIEG ULICZNY, potem nastąpi otwarcie Zlotu na RYNKU, w czasie otwarcia przybędzie wycieczka kolarska sportowców. Następnie odbędzie się pochód przez miasto i zawody sportowe. O godz. 2 ppoł. obiad, o g. 4 Akademja na Targowisku z bogatą częścią artystyczną, a po g. 7 wiecz. zamknięcie Zlotu na Rynku.

Zlot zapowiada się licznie. Świadczy to, że Organizacje Młodzieży TUR. i Czerwone Harcerstwo, mimo ciężkich materjalnych i politycznych warunków, rozwijają się, rosną w siłę.

Polska Młodzież Robotnicza jest wierna Czerwonym Sztandarom.

Witamy serdecznie naszych młodych przyjaciół na ich Zlocie. Życzymy im pomyślnego przebiegu Zlotu, dalszego rozwoju organizacyjnego i zwycięskiej walki.

Magistrat nie płaci pensji

Pomimo upływu pierwszej dekady miesiąca, dotąd kasy miejskie

nie rozpoczęły

wypłaty pensji czerwcowej urzędnikom wydziałów administracyjnych magistratu.

Niewypłacono też większej części poborów robotniczych za m. czerwiec, które płatne są od 15 do 25 każdego miesiąca. Interwencje związków pracowniczych nie odnoszą skutku, wobec b. małych wpływów kasowych.

Z tych względów następują nawet konflikty w poszczególnych instytucjach miejskich.

Z Rady Ministrów

W piątek dnia 8 lipca odbyło się pod przewodnictwem p. premjera A. Prystora posiedzenie Rady Ministrów. Na posiedzeniu tem Rada Ministrów, poza załatwieniem szeregu spraw bieżących, uchwaliła następujące projekty rozporządzeń Prezydenta R. P.:

O środkach finansowania pomocy dla bezrobotnych, o ustanowieniu taryfy celnej przywozowej, o nowelizacji przepisów postępowania karnego, o stosowaniu przepisów ustawy karnej skarbowej do przestępstw skarbowych i o nowelizacji ustawy o rejestrowym zastawie rolnym.

Wreszcie Rada Ministrów uchwaliła tekst rozporządzenia o hipotekach powiatowych w województwach wschodnich oraz zmiany i uzupełnienia do rozporządzenia Rady Ministrów o stosunku służbowym pracowników przedsiębiorstwa Polskie Koleje Państwowe i o zaopatrzeniu emerytalnem tych pracowników.

Co Polska zyska na traktacie lozańskim

Na mocy moratorjum dla spłaty długów wojennych i t. zw. reljefowych Polska nie będzie ich teraz płaciła. Raty na spłatę tych długów, przewidziane w budżecie Państwa na r. 1932-33, wynoszą zgórą 80 miljonów zł. O tyle więc budżet dozna ulgi po stronie wydatków.

Likwidator Komitetu Floty Narodowej

Likwidatorem Komitetu Floty Narodowej został mianowany radcą ministerjum przemysłu i handlu, p. Sawa.

Podania na „najwyższe imię", które go nie doszły

(x) Za czasów przedwojennych, kiedy jeszcze nie byliśmy obywatelami, lecz poddanymi trzech „miłościwie nam panujących cesarzy", często zdarzało się, iż człowiek, nie mogący znaleść sprawiedliwości, lub znajdujący się w tarapatach pieniężnych lub prawnych, składał podanie „na najwyższe imię".

Pod tym względem rekord bił cesarz Franciszek Józef, któremu pochlebiała popularność u jego „wiernych ludów" i który poprostu był zasypywany podaniami od różnego rodzaju i kalibru petentów.

Nie wszystkie podania dochodziły do „stóp tronu". Gabinet cesarza przesiewał podania i te, które z jakichkolwiek względów nie uzyskały aprobaty kancelarji, wędrowały poprostu do kosza.

Jeden z byłych służących dworu wiedeńskiego wyławiał z kosza podania, „które go nie doszły" i zebrał z nich sporą kolekcję „kwiatów stylowych". Niektóre z tych „kwiatków", które w przekładzie na język polski nie straciły na wartości, poniżej podajemy.

Pisze więc pewien były urzędnik:

„Najpokorniej urodziłem się w roku 1850, aby z najgłębszym hołdem stanąć przed Waszą Cesarską Mością".

***

„Mam sześcioro dzieci. Najstarsze liczy 19 lat. Drugi po nim syn mój ma dopiero 12 lat i nie może jeszcze stać na własnych nogach".

***

„Moją służbę wojskową odpokutowałem w latach 1902—1905".

***

„Moje środki utrzymania czerpię z wydawania obiadów stołownikom, przy których sama się żywię, ale z powodu podeszłego wieku dłużej już tego robić nie będę mogła".

***

„Złożyłem już niezliczoną ilość próśb i od szeregu lat żyję nadzieją, dłużej jednak tego nieznośnego stanu nie zniosę".

***

„Dni mojego życia są policzone, a nie mam środków na to, aby z radością spotkać śmierć".

***

„Trzech synów wychowałem przy pomocy protezy, którą mi Wasza Cesarska Mość podarował".

***

„Łaskawie przyznana mi emerytura 6 koron nie wystarcza na załatwienie najskromniejszych potrzeb ludzkich, choćby mieszkało się, jak ja na wsi".

***

„Najstraszniejsze uczucia wstrząsają moją żołnierską piersią, gdy widzę niebezpieczeństwa, zagrażające mojej ojczyźnie i nie mogę w niczem do tego się przyczynić".

***

„Mój mąż miał raka, kóry w ciągu krótkiego czasu pożarł cały nasz majątek".

***

„Jestem żonaty, mam czworo dzieci i żyję z małego nieszczęśliwego wypadku, który daje mi 37 koron miesięcznie".

***

„Całą służbę wojskową odbyłem przeważnie na froncie. Pod Solferino przestrzelono mi fajkę, którą miałem w tornistrze".

***

„Jeżeli śmiem prosić o ten medal, to tylko po to, aby móc na mej lewej piersi nosić głowę Waszej Cesarskiej Mości".

***

„Opierając się na szlachetnem sercu Waszej Cesarskiej Mości, chylę się do stóp tronu".

***

Pewna wdowa pisze:

„Ośmielam się Waszą Cesarską Mość prosić o ten akt, którym W. C. M. tak rozrzutnym w stosunku do swych wiernych poddanych był".

Pomimo zmiany warunków i dzisiaj w pewnych republikach większość podań wędruje do kosza, aby z czasem stać się przedmiotem zabaw kamaryli pałacowej...

MIECZYSŁAW SZERER

Polsce grozi pokój

Cena 60 gr.

Trzy wyroki skazujące

w sprawach o teror

Dziwne wrażenie czynił wczoraj gmach Sądu Okręgowego i ulica Miodowa. Wszystkie wejścia do gmachu i na podwórze obstawione były zwiększonemi posterunkami policji z najeżonemi bagnetami na karabinach. Na podwórzu przechadzały się gęste posterunki policji, na ulicy stały całe tłumy tych, którzy się do gmachu przedostać nie mogli, a na wszystkich korytarzach i przejściach panował tłok niedoopisania. O znalezieniu miejsca na którejś z 3 sal rozpraw mowy być nie mogło.

Trzy wjeżdżające po sobie wielkie auta więzienne uczyniły wrażenie przygnębiające. atmosfera w sądzie jest przepojona grozą.

Największem zainteresowaniem publiczności cieszyła się zresztą sprawa dorażna **Sobieraja i Szmidta.** Najmniej ludzie interesowali się sprawą **Kujawskiego,** o której po ekspertyzie psychjatrycznej sądzono, że przejdzie do trybu zwykłego i przez to samo zakończona nie zostanie.

Wyrok w sprawie bandy Tasiemki

MOWA PROKURATORA.

Po zamknięciu przewodu sądowego. głos zabrał prok. **Wolński.**

Prokurator zaznaczył przedewszystkiem **charakterystyczny dla doby obecnej fakt,** iż w jednym dniu Sąd Okręgowy sądzi aż 3 sprawy o terror.

Prokurator stanął na stanowisku, że wina obu oskarżonych jest udowodniona. Mówi, o tem zeznania świadków, posiadanie przez obu broni, kula w lufie zewolweru **Szmidta** i odbezpieczenie rewolweru tego ostatniego. Mówią o tem i słowa Gettera, który powiedział przed śmiercią, że go zabili **Sobieraj** i **Szmidt.** Prokurator uważa, iż to oświadczenie posiada wartość dowodu sądowego. Prokurator jest zdania. iż wypadek w rzeźni **nie był przejawem walki klasowej,** nie był przejawem walki klasy robotniczej z pracodawcami, lecz walką garstki uprzywilejowaneych o swoje przywileje. Prokurator zabójstwo w rzeźni uważa za jedno z szeregu zabójstw będących dowodem, iż w **pewnym odłamie społeczeństwa powstał zwyczaj wymierzania samowolnie sprawiedliwości przy pomocy rewolweru i kija.**

Prokurator domagał się kary śmierci dla obydwu oskarżonych.

PRZEMÓWIENIA OBROŃCÓW.

Pierwszy zabrał głos adw. **Z. Hofmokl Ostrowski,** który w świetnem przemówieniu wystąpił przedewszystkiem przeciwko sądom doraźnym, wykazując dobitnie wszystkie ich niedociągnięcia. Przechodząc do tragicznego wypadku zabójstwa **Gettera,** obrońca widzi przyczynę tego w pierwszym rzędzie w walce ekonomicznej, prowadzonej przez zlokautowanych robotników rzeźni. Drugą przyczyną zabójstwa, zdaniem obrońcy. było prześladowanie oskarżonego przez **Gettera.** W końcu obrońca wniósł o przekazanie sprawy do trybu zwykłego.

Adw. **W. Hofmokl-Ostrowski** stwierdził, że oskarżony **Szmidt** nie miał nic wspólnego z zabójstwem i prosił o całkowite jego uniewinnienie.

O godzinie 12-tej przy zapełnionej po brzegi sali sąd ogłosił wyrok skazujący **Tasiemkę - Siemiątkowskiego — na 3 lata więzienia, Karpińskiego Leona na 6 lat ciężkiego więzienia.**

Szteinworta — na 5 lat ciężkiego więzienia, **Janiaka** na — 4 lata ciężkiego więzienia. **Dusznickiego, Kantora, Jakubiaka, Bocheńskiego, Plackowskiego i Osmańskiego na 2 lata więzienia.**

Szmugla, Lipszyca i Perelmana sąd uniewinnił.

Sąd nie zmienił w stosunku do p. **Tasiemki środka zapobiegawczego 500 zł.** i wódz bandy z Kercelaka dumnie opuścił gmach sądu zachowując się, jak udzielny władca w stosunku do całej masy osobników o podejrzanym wyglądzie, która go manifestacyjnie u drzwi sądowych witała.

I. K.

Sprawa Sobieraja i Szmidta

Sobieraja i **Szmita** wprowadzają na salę o godz. 9.30. **Sobieraj,** który dotąd zachowywał się spokojnie, jest tak zdenerwowany, że co chwila wybucha płaczem. **Szmidt** zakrywa twarz rękami i trwa w rozmyśleniu. Widać po wzdrygających się ramionach, iż chwilami płacze.

REPLIKA PROKURATORA.

Prokurator podtrzymywał żądanie zastosowania kary śmierci. Prokurator nie widzi powodu do nienawiści oskarżonego do **Gettera,** ani też przyczyny do afektu. Zdaniem prokuratora, zachodzi tu zabójstwo z premedytacją. Prokurator podkreśla, iż wobec zwiększenia się ilości zabójstw, kary muszą być obostrzone.

REPLIKI OBRONY.

Adw. Z. Hofmokl - Ostrowski zaatakował prokuratora, który miast użyć terminu „najwyższy wymiar kary", prosił o „karę śmierci". Straszne te słowa — powiada obrona — nie powinny nigdy padać z ust oskarżyciela.

PŁACZ NA SALI.

W tem miejscu obaj oskarżeni wybuchają płaczem. Odpowiada im z sali przeraźliwy szloch żony **Sobieraja** i jego siostry.

Adw. **Hofmokl - Ostrowski** mówi dalej o ekonomicznym terorze, stosowanym przez kupców mięsnych w stosunku do robotników.

Adw. **Wilhelm Hofmokl - Ostrowski** wykazywał alibi osk. **Szmidta,** który zdaniem jego, trafił na ławę oskarżonych jedynie dzięki nieszczęśliwym splotom wypadków.

OSTATNIE SŁOWO.

W ostatniem słowie **Sobieraj,** zanosząc się od płaczu, oświadczył: „Nie chciałem zabić, zabiłem z bojaźni przed p. Getterem, przysięgam na to. Jestem ojcem 4-ga dzieci. Przysięgam, że ani ja, ani Szmidt nie myśleliśmy o zabijaniu".

Osk. **Szmidt** ze łzami, ale spokojnie, powiedział: „Byłem chowany bez rodziców, dziś jestem żywicielem rodziny. Nie chciałem zabić **Gettera,** znalazłem się tam tylko przypadkiem. Proszę o uniewinnienie".

Sąd, po 2-godzinnej naradzie, ogłosił wyrok, skazujący **Sobieraja** i **Szmidta z art. 453 na bezterminowe ciężkie więzienie.**

W motywach sąd zaznaczył, iż wziął pod uwagę całokształt sprawy, wyjaśnienia stron i zeznania świadków, iż uznał **za udowodnione,** że oskarżeni obaj czekali na **Gettera** w zamiarze pozbawienia go życia. Sąd zastosował łagodniejszy wymiar kary ze względu na okoliczności łagodzące: iż zabójstwo było dokonane na tle ekonomicznej walki, iż **Sobieraj** i **Getter** byli członkami związków o sprzecznych interesach, iż **Sobieraj** posiada chlubną przeszłość wojskową, a **Szmidt** nie był bezpośrednim sprawcą zbrodni.

PO WYROKU.

W czasie odczytywania wyroku **Szmidt** zachowywał się spokojnie, natomiast **Sobieraj** okazywał silne wzburzenie. Żona oskarżonego Sobieraja, matka jego i siostra oraz żona Szmidta dostały spazmów. W chwili, gdy Sąd opuścił salę, Szmidt upadł na ławę zemdlony, natomiast Sobieraj zaczął krzyczeć: „Taka jest sprawiedliwość. Gdyby mnie Getter zabił, toby mu nic nie było. Wiedziałem zgóry, że tak będzie. Najlepsze lata im oddałem, a teraz oni mi tak zapłacili".

PRECZ Z MATKĄ!

Gdy jeden z eskortujących policjantów powiedział mu, że matka chce się z nim pożegnać, Sobieraj krzyknął: „Precz z matką! Nie chcę widzieć matki!".

Gdy go już wyprowadzano, na schodach zaczął wołać: „Precz z kapitalizmem! Niech żyje dawna frakcja rewolucyjna! Niech żyje marszałek Piłsudski!"

Szmidt, po wypiciu wody, zawołał tylko do kogoś z rodziny: „Pamiętaj o moich dzieciach".

I. K.

Sprawa Kujawskiego

WYJAŚNIENIA OSK. KUJAWSKIEGO

Oskrażony **Kujawski** składał wyjaśnienia swoje w sposób nerwowy. Stara się tak samo jak i **Sobieraj** przedstawić siebie jako ofiarę znęcania się sadysty szefa..

Przyczyną przybycia do gabinetu **Dembińskiego miał być brak odpowiedzi magistratu** na podanie oskarżonego. **Dembiński** miał oskarżonego przyjąć w sposób prowokacyjny, oznajmił mu, że się oskarżonemu nic nie należy, że w sądzie pracy nic przeciwko magistratowi nie wygra, że „należy mu się conajwyżej twarzobicie".

„Nie myślałem o zabójstwie — mówi oskarżony. Broń nosiłem zawsze przy sobie. Chce tylko prosić żonę **Dembińskiego** o przebaczenie, bo krwi **Dembińskiego** nie chciałem".

Św. **Irena Dembińska,** żona zabitego zeznała, że mąż jej na trzy tygodnie przed wypadkiem mówił, że ma przykrości z Kujawskim i boi się, aby zdenerwowanie tego ostatniego nie skończyło się tragicznie.

Zeznania innych świadków trwały do późna wieczór, dlatego podajemy je w ogólnych zarysach.

Świadkowie byli prawie że jednomyślni przy charakteryzacji zarówno **Dembińskiego** jak i osoby oskarżonego.

Dembiński, według zeznań tych świadków, był człowiekiem niezmiernie spokojnym i opanowanym. Oskarżonego świadkowie charakteryzują jako człowieka chorobliwie nerwowego, przeczulonego, gwałtownego, podejrzliwego, niezrównoważonego. **Kujawski** miewał częste scysje z kolegami, a raz doszło nawet do pojedynku z tego powodu.

EKSPERTYZA.

Po zeznaniach świadków psychjatrzy **dr. Nelken i Handelsman** zbadali oskarżonego.

Eksperci stwierdzili, że oskarżony jest osobnikiem wysoce psychopatycznym o zmniejszonej poczytalności i uznali konieczność umieszczenia oskarżonego na 6 tygodniową obserwację w zakładzie dla nerwowo chorych.

W związku z ekspertyzą psychjatryczną, prokurator żadnych wniosków nie postawił, natomiast obrona, zamiast odrazu zgłosić wniosek przekazania sprawy w związku z ekspertyzą do trybu zwykłego, wniosła powołanie nowych świadków.

PROKURATOR PROTESTUJE.

Prokurator zaprotesotwał przeciw powołaniu tych świadków, jak i przeciw przekazaniu sprawy na drogę postępowania zwyczajnego.

PRZEMÓWIENIA STRON.

Prokurator domagał się kary śmierci, mówiąc o braku okoliczności łagodzących.

Obrońcy wnosili przekazanie sprawy na drogę postępowania zwykłego.

OSTATNIE SŁOWO.

Kujawski w ostatniem słowie rzekł tylko: **„Zdaję się na wyrok Sądu".**

WYROK.

Sąd, po godzinnej naradzie, skazał **Kujawskiego na bezterminowe ciężkie więzienie.**

MOTYWY.

Sąd przy wyrokowaniu nie dał wiary oskarżonemu co do prowokacyjnego zachowania się **Dembińskiego** i uznał, że mimo zmniejszonej możności kierowania swemi czynami, oskarżony zdawał sobie sprawę ze swych czynów.

Sąd, jako okoliczność łagodzącą, uznał właśnie owe zmniejszenie możności kierowania swemi czynami.

Kujawski przyjął wyrok spokojnie. Gdy Sąd się wydalił, upadł ciężko na ławę, płacząc cicho.

I. K.

Konfiskata powieści

Powieść z czasów „sanacji" p. t. „Głębokie bagno", pióra Maks. Waglewskiego została skonfiskowana.

Policja zabrała kilka egzemplarzy, gdyż cały nakład się rozszedł.

Kolej pogłębia bezrobocie!

Z kół kolejarzy piszą nam:

Na ostatniej sesji sejmowej, w czasie dyskusji nad przedłożeniem rządowem, które — pod pretekstem potrzeby „skrócenia" **dnia roboczego** poniżej 8 godzin dla zatrudnienia bezrobotnych— dało rządowi **pełną swobodę w stosowaniu ustawy o 8-godzinnym dniu pracy,** mówcy klubu BB. (p. **Tomaszkiewicz** i inni) wygłaszali bardzo szumne mówki na temat, jak to przemysłowcy, zamiast skracać — **w okresie bezrobocia** — samowolnie wbrew **ustawie przedłużają czas pracy,** przez co bezrobocie zwiększają jeszcze **bardziej.**

Te „kazania" przeciw przemysłowcom ze strony **sprzymierzonej z nimi** sanacji, „Robotnik" słusznie nazwał odrazu wówczas **jezuicką obłudą i blagą,** wskazując nietylko na dotychczasową **zupełną bezkarność oszukańczych praktyk przemysłowców,** którzy ustawę o 8-godz. dniu roboczym, inspektorom pracy **wręcz pod nosem łamią z całą swobodą,** ale i na fakt także, że ustawę rzeczoną łamią u siebie także i **przedsiębiorstwa państwowe,** w pierwszym rzędzie **największe przedsiębiorstwo P. K. P.**

Na kolejach, łamanie przepisów o czasie pracy weszło w system, z którym klasowy związek kolejarzy Z.Z.K. **od lat zacięte stacza walki.**

O ile jednak w latach lepszej konjunktury i silnego ruchu kolejowego, praktyki podobne kolej tłómaczyć mogła nadzwyczajjnym tu i owdzie nawałem prac, które na oznaczony termin musiały być przez wyszkolonych pracowników wykonane, to czemże **te same bezprawia „tłómaczyć" można** w okresie, gdy we wszystkich działach służbowych **redukuje się pracę i zarobki i ludzi masowo na bruk wyrzuca z powodu „spadku ruchu kolejowego i braku zajęcia"?!**

A tak właśnie dzieje się obecnie w kolejnictwie, że z jednej strony **całe masy pracowników** określa się **jako „zbędnych"** z tem, że dla nich „brak roboty", a z drugie ustawę o czasie pracy **łamie się zupełnie bezceremonjalnie.**

Praktykuje się te bezprawia w sposób bardzo różnoraki, w czem administracja kolejowa doszła już do odpowiedniej wprawy...

Oto np. służba turnusowa, którą pracownicy pełnią na zmianę wedle t. zw. **„spółczynników pracy",** ustalonych rozporządzeniem M. K. z r. 1920, wydanem na podstawie ustawy o 8-godz. dniu roboczym.

Rozporządzenie to postanawia, że przy spółczynniku 1 praca wynosi (przy sobocie angielskiej) 192 godzin, przy spółcz. 5/6... 240, przy spółcz. 2/3 zaś 300 godzin miesięcznie. Tymczasem normy powyższe w poszczególnych dyrekcjach czy to w parowozowniach, czy w służbie konduktorskiej, czy stacyjnej i t. p. **łamane i przekraczane są** w taki sposób, że różnica na niekorzyść pracowników dochodzi **nieraz aż DO 100 GODZIN miesięcznie...!**

Istnieje jeszcze inny sposób łamania przepisów. Ustawa — jak wiadomo — powiada, że pracę nocną tudzież w niedziele i święta **liczy się i wynagradza podwójnie.**

Kolej próbowała pracę tę wynagradzać w wysokości **tylko połowy** dodatku do płacy zwykłej. Gdy Z. Z. K. wypadkom podobnym na terenie zarówno poszczególnych Dyrekcyj, jak i M. K., zawsze **energicznie się przeciwstawiał,** chwycono się w okresie „oszczędności" (dla wyszukania „czystego zysku (!!) z P. K. P."!) innej metody. Oto pracownikowi, któremu kazało się pracować w nocy czy dzień świąteczny, za tę pracę przyznaje się później „łaskawie"... **czas wolny od pracy...**

Tylko tę „łaskę" przyznaje się pracownikowi w wymiarze **nie podwójnym** pracy nocnej czy świątecznej, ale... **pojedyńczym.**

Ramy artykułu są za szczupłe, by należycie scharakteryzować wszystkie —jakże niegodne poważnej instytucji!— „sztuczki" i „podrywki", przy pomocy których usłużna dla systemu i „gorliwa" administracja usiłuje **„oszwabić"**— bo już doprawdy trudno nazwać to inaczej! — **pracowników,** by tylko popisać się pomysłowością w „oszczędzaniu". Ale powyższych parę przykładów wystarczy... narazie.

Całej tej gospodarki efekt ostateczny jest taki, że gdy prasa sanacyjna często **o tem blaguje,** jak to sfery miarodajne „pracują" nad **„zmniejszeniem" bezrobocia** — największe przedsiębiorstwo państwowe: kolej łamie przepisy o czasie pracy, a równocześnie ogranicza dni pracy, obniża zarobki i ludzi masowo zwalnia, przez co powiększa bezrobocie i pogłębia kryzys.

Ot.

ZAKŁAD POŁOŻNICZY Dra J. BURSZTYNA i D-ra S. ZAMKOWEGO

TARGOWA 71 (vis a vis Dw. Wileńskiego) tel. 10-10-55

Wykwintne pokoje. Troskliwa opieka. Ceny b. dostępne.

Przy zakładzie — PRZYCHODNIA DLA KOBIET Porada 4 zł.

Dr. med. S. ZAMKOWY akuszer-ginekolog

udziela porad kobietom

przyjmuje zapisy na porady i operacje.

9 r. — 6 wiecz. w mieszkaniu Radzymińska 56, tel. 10-12-77

6 wiecz. - 8 wiecz. w zakładzie Targowa 71, tel. 10-10-55

Budżet Warszawy

na r. 1932-33

Nowy budżet stolicy, uchwalony przez Komisję Finansową Rady, jest wiernem odbiciem stosunków, panujących w Magistracie i w Radzie Miejskiej. Jest to zdaje się pierwszy budżet stolicy konstytucyjnego państwa, który **nie został jako preliminarz przedłożony radnym miasta,** a chociażby członkom Komisji finansowo - budżetowej, celem zapoznania się z nim przed podjęciem uchwał.

Otóż ten budżet jest dla większości radnych „tajemnicą", gdyż w Radzie Miejskiej znajduje się tylko **jeden egzemplarz** tego budżetu, pisany na maszynie. Budżet ten ma jeszcze jedną właściwość, a mianowicie, że odkąd istnieje warszawski samorząd w obecnej jego formie, żaden magistrat nie odważył się na tak **cyniczne pognębienie warszawskiej klasy pracującej** i tak bezceremonjalne uprzywilejowanie klas posiadających.

Budżet zwyczajny obraca się w granicach 102 milj. zł. po stronie dochodów i wydatków. Budżet ten został zrównoważony **kosztem płac i świadczeń pracowników i niższych urzędników miejskich,** oraz kosztem **pozbawienia odpowiednich świadczeń publicznych** całej pracującej Warszawy. Redukcje płac i osób dotyczą urzędników stałych, urzędników czasowych, oficjalistów i robotników czasowych. Pracownikom tym obniżono płace (łącznie z dotychczasowemi obniżkami) od **39.7% do 63.7% poborów,** zależnie od kategorji płacy i stanowiska służbowego. Natomiast tysiączne **pobory** członków magistratu obniżono od ubiegłego roku tylko o **14.5%.** Co za wrodzona skromność.

Pozatem skasowano zastępstwa urlopowe i chorobowe, dużą część umundurowania, dużą część wpisów szkolnych, zapomóg na kurację, odzieży zawodowo - ochronnej i t. d. Samej tylko straży ogniowej skreślono 92 tys. na mundury. Ciekaw jestem, w czem ci i tak obdarci strażacy chodzić będą. Obniżki te i skreślenia za czas od 1.VII do 1.IV — 1933 r. wynosić będą około 7 miljonów zł., a może i więcej. Z uwagi na to, że w Wydziałach Administracyjnych pobory pracownicze doprowadzone już zostały do racyj głodowych (120 zł. miesięcznie), budżet omawiany zajął się przedewszystkiem też płacami pracowników przedsiębiorstw miejskich. I tak, pomijając już cały szereg innych pozycyj, zmniejszono płace w dyr. Wodociągów o 682 tys., w dyr. tramwajów o 1288 tys., w gazowni o 1288 tys., w Zakładach oczyszczania miasta o 382 tys., w Rzeźni miejskiej o 28 tys. i t. d.

Dalej źródłem zrównoważenia budżetu stały się między innemi oświata i kultura, zdrowie publiczne i opieka społeczna. Ze świadczeń tych instytucyj korzystają przedewszystkiem biedni i niezasobni obywatele stolicy. W dziale oświaty skreślono około **300 tys. zł.** na donajem lokali szkolnych, oraz zmniejszono fundusz na płace i stanowiska nauczycielskie o około **200 tys. zł.,** skreślono część sum, przeznaczonych na ogródki szkolne, personel pedagogiczny itd., jakkolwiek ogólnie wiadomo, że przeszło 10 tys. dzieci już dotychczas nie mogło znaleźć pomieszczenia w szkołach, chociaż budżet oświaty był większy. Budżet oświaty pomimo wzrostu liczby dzieci w wieku szkolnym został obniżony z nikłej sumy zł. 13 i pół milj. w roku ubiegłym o kilka miljonów zł. w obecnym roku budżetowym. Tak samo poważnie obniżono sumy, przeznaczone na zdrowie publ. W ubiegłym roku przeznaczono na ten dział około 15 milj. zł., podczas gdy w tym roku cyfra ta nie dosięga 10 milj. zł. W konsekwencji chorzy robotnicy i pracownicy warszawscy nie znajdą pomieszczenia w szpitalach miejskich, a jeśli znajdą, to pobyt ich tam nie będzie do pozazdroszczenia. Nawet sumy przeznaczone na walkę z chorobami zakaźnemi obniżono o 52 tys. zł. Choroby zakaźne! stolica was **uprzejmie zaprasza w gościnę.**

Poważne spustoszenia porobiono również w dziale opieki społecznej. Z sum, przeznaczonych na kolonje letnie dla dzieci, skreślono **138 tys.** zł., uniemożliwiając przez to wynędzniałym dzieciom robotniczym choć by krótki pobyt na świeżem powietrzu. Skreślono sumę **zł. 124 tys.** z funduszu na utrzymanie dzieci w uzdrowiskach, skreślono fundusz **112 tys.,** przeznaczony na opiekę nad matką, dzieckiem i młodzieżą. **Robotniczemu Towarzystwu Przyjaciół Dzieci tak zasłużonemu na polu wychowania dzieci robotniczych, odebrano łącznie z sumami na dożywianie przeszło 51 tys. zł.** Ba, nawet z sum na pranie bielizny szpitalnej skreślono tysiąc złotych.

Wydaje się, że żaden bankrut nie mógłby innego ułożyć budżetu. Tymczasem to nie tyle bankructwo, ile zła wola. Jest to wyraźna polityka, idąca w tym kierunku, ażeby pod wygodnym płaszczykiem kryzysu gospodarczego zmniejszyć świadczenia na rzecz świata pracy do nieprawdo podobnych granic a z drugiej strony, ażeby wszystkie korzyści tych obniżek trafiły prostą drogą do kieszeni burżuazji warszawskiej.

Stefan Haupa.

(Dok. nast.).



Małe dudki wybrały się na jagodobranie, a zimą będą siedzieć jak ptaszki w klatce. Czy myślisz, Mamusiu, aby na zimę przechować ku ich radości w przetworach coś z tych jagódek ?



Przegląd prasy

CO MÓWIĄ BIAŁE PLAMY?

W jednym z ostatnich numerów „**Naprzodu**" zostały skonfiskowane dwa ustępy w artykule tow. **Tadeusza Regera.** Zawiadomienie o konfiskacie zaopatrzył „**Naprzód**" następującą trafną uwagą:

> Pisują do naszego dziennika długoletni doświadczeni publicyści, posłowie profesorowie, adwokaci — żaden z nich jakoś nie ma poczucia prawa, które wobec nich wszystkich reprezentuje jedyna tylko... cenzura, znacząca swe ślady białemi plamami na ich artykułach.
>
> **Te białe plamy głoszą: Wszystko w Polsce jest wywrotowe i antypaństwowe, nikt w „narodzie idjotów" nie posiada poczucia prawa, tylko cenzura".**

SANACYJNE GORZKIE ŻALE.

Coraz gorzej dzieje się u bebeków! Wczoraj przytoczyliśmy na tem miejscu zabawne wywody pułkownikowskiej „**Gazety Polskiej**", usiłującej wmówić w czytelników, że wzajemne podgryzanie się i obryzgiwanie błotem przez prasę „sanacyjną", nie jest niczem innem, jak tylko... **dyskusją.** Dzisiaj przytaczamy nie mniej zabawną opinję jednego z **prowincjonalnych pism sanacyjnych,** o „jednolitym" obozie zbawców Polski.

Pismo to — „**Nowa Ziemia Lubelska**" — tak oto charakteryzuje „sanację":

> „Góra" jest ideowa i o czystych rękach, pracująca z olbrzymim wysiłkiem nad poprawą ustroju państwowego, „dół" jest jeszcze ideowy i zaopatrzony w sztandar r. 1914, natomiast środek" cuchnie.

„Góra" — „dół" — „środek"... Dosyć **szczególny podział,** czytajmy jednak dalej:

„Góra" jest „czysta", ale

> niektórzy z naszego obozu... mając „słabą głowę", a posiadając nieraz w owem środowisku dużą władzę, — otoczeni kadzidłem pochlebstw i pokusą użycia, choćby kosztem państwa — załamali się".

Nie wiemy ściśle kogo. „Nowa Ziemia Lubelska" nazywa „środkiem", a kogo „dołem"? W każdym razie jedno można stwierdzić na podstawie tej lektury: zniknął bezpowrotnie tupet „radosno - twórczy", a jego miejsce zajęły **sanacyjne gorzkie żale...**

NARESZCIE TRAFNE OKREŚLENIE „IDEOLOGJI".

Mało kto wie o tem, że w Starogardzie na pomorzu wychodzi takie sobie pisemko prowincjonalno - sanacyjne, pod nazwą „**Ilustrowany Kurjer Pomorski**". A szkoda! Długo głowili się ludzie, aby znaleźć właściwe określenie dla tego, co kryje się pod zawiłem pojęciem „ideologji sanacyjnej", a ów „Il. Kurjerek Pomorski" za jednym zamachem pokonał wszelkie trudności.

> **Wschód reprezentuje obóz rządowy, zachód opozycja.**
>
> **Najsilniejszym przejawem walki obozu wschodniego były wypadki majowe roku 1926. Zachód nie uznał tego stanu rzeczy i po dziś dzień trwa walka zażarta i bezpardonowa.**

Jesteśmy olśnieni! Wschód! Wschód! Wschód!

> Co przedstawia sobą Wschód? Przedewszystkiem ideę. Umiłowanie ojczyzny i poszanowanie władzy. Wschód to przedmurze cywilizacji kresowej — to granice obronne — to huf i zastęp zakutych w zbroje rycerzy potomków Żółkiewskich, Sobieskich, Skrzetuskich, Wołodyjowskich, Kmiciców i Zagłobów, **Piłsudskich.**

Oto rewelacje, które godne są tego by się o nich dowiedziała i stolica...

W.

Karol Marx

O wolności prasy

Żaden człowiek nie zwalcza wolności; on zwalcza najwyżej wolność innych ludzi. Wszelkiego rodzaju wolność istniała tedy zawsze, jeno raz jako szczególny przywilej, innym razem jako prawo powszechne.

Zagadnienie teraz dopiero przybrało KONSEKWENTNĄ POSTAĆ. Nie o to chodzi, czy wolność prasy ma istnieć, gdyż ona istnieje zawsze. Idzie o to, czy wolność prasy jest przywilejem poszczególnych ludzi, czy też przywilejem ducha ludzkiego? Idzie o to, czy bezprawie dla jednej ze stron ma być prawem dla drugiej? Idzie o to, czy „WOLNOŚĆ DUCHA" ma więcej prawa, niż „WOLNOŚĆ PRZECIW DUCHOWI"?

Jeśli się chce mówić o dwóch rodzajach prasy, to różnice należy brać z istoty samej prasy, nie zaś ze względów, leżących poza nią. Prasa cenzurowana, albo prasa wolna, jedna z dwóch, musi być prasą dobrą lub złą. Właśnie o to toczy się dyskusja, czy prasa cenzurowana czy prasa wolna jest dobra lub zła, t. j. czy istocie prasy odpowiada żywot wolny czy skrępowany. Jeżeli zła prasa ma służyć do obalenia prasy wolnej, to znaczyłoby to, że prasa wolna jest zła, a cenzurowana — dobra, a tego właśnie trzeba dowieść.

Istotą prasy wolnej jest pełna charakteru, rozumna, moralna istota wolności. Znamieniem prasy cenzurowanej jest wyzbyty charakteru chaos niewoli; ona jest cywilizowanym potworem, uperfumowaną poczwarką.

Wykazaliśmy, że prawo prasowe jest prawem, a prawo cenzury bezprawiem. Cenzura wszakże sama przyznaje, że nie stanowi celu, że sama w sobie nie jest niczem dobrem, że polega więc na zasadzie: „cel uświęca środki". Ale cel, wymagający niegodziwych środków, nie jest celem świętym, a czy prasa nie mogłaby również przyswoić tej zasady i chełpić się: „cel uświęca środki?".

Jeżeli zamiary cenzury są uczciwe, to chce ona zapobiec samowoli, a robi z samowoli zasadę. Nie może ona ominąć żadnego niebezpieczeństwa, które byłoby większe od niej samej. Największe niebezpieczeństwo dla każdej istoty leży w tem, by nie zataić samej siebie. Niewola stanowi tedy właściwe śmiertelne niebezpieczeństwo dla człowieka. Narazie, pomijając konsekwencje moralne, pamiętajcie, że nie możecie korzystać z zalet wolnej prasy bez tolerowania jej niedogodności. Nie możecie zrywać róży bez cierni! A cóż tracicie wraz z wolną prasą?

Wolna prasa jest otwartem na wszystko okiem ducha narodowego, ucieleśnionem zaufaniem narodu do siebie samego, mówiącą spójnią, łączącą jednostkę z państwem i światem, wcieloną KULTURĄ, która walki materjalne przeobraża w walki DUCHOWE i idealizuje surową ich materję. Ona jest bezwzględną spowiedzią narodu przed sobą samym, a wiadomo, że siła spowiedzi działa zbawczo. Ona jest duchem państwa, który da się kolportować do każdej chaty, taniej, niż wszystko inne. Ona jest wszechstronna, wszechobecna, wszystko wiedząca. Ona jest światem idealnym, tryskającym zawsze ze świata rzeczywistego i powracającym do niego, jako duch coraz bogatszy, by uduchowić go nanowo.

TUR. nad morze!

10-cio dniowa wycieczka TUR. nad morze. Gdynia, Hel, otwarte morze — Szwajcarja Kaszubska. Koszty zmniejszono do 55 złotych (przejazdy, zwiedzanie, noclegi), nadto utrzymanie ok. 5 zł. dziennie: Razem więc około 100 zł. Ostatnie dwa dni zapisów

Potrzeba jeszcze kilku osób. Wyjazd 16 lipca. Prowadzi tow. poseł Piotrowski.

DOKTOR MEDYCYNY

H. SCHOENMAN

ul. **Hortensji 6** (obok poczty Głównej, tel. 636-77. Specjalność **niemoc płciowa, weneryczne, skórne. Analizy krwi.** Od 9 do 2 i 5—8. W niedziele do 12,

Witos o ruchu chłopskim

„Przechodzi wszystko, co w życiu widziałem"...

Nie chcę przejaskrawiać, chwalić się też nie zamierzam. Ruch polityczny, jaki z ramienia mojego stronnictwa się rozpętał, **przechodzi wszystko, co w życiu w tym kierunku widziałem, — i** rwie istną falą — do organizacyjnego czynu. Fala skupiania się chłopa pod sztandarem stronnictwa ludowego nie da się opisać. Setki i tysiące zebrań chłopskich, karność organizacyjna, przywiązanie do stronnictwa, ufność mas chłopskich do przywódców, ofiarność na rzecz organizacji, istne wędrówki mas całemi milami, nierzadko na piechotę, przechodzi ludzkie wyobrażenie. Od tego mas nikt i niczem nie oderwie.

Nie psują roboty ani szykany, ani prześladowania, — przeciwnie wszystkie te rzeczy tylko chłopów hartują. Przedtem wiecowaliśmy w setki zebranych, dziś liczymy wiecowników na tysiące. Tak się teraz ludzie rozpalili, że małe zgromadzenie liczy się od dwóch tysięcy ludzi w górę. Na zgromadzeniach, gdzie bywam, nie miewam mniej, niż dziesięć tysięcy ludzi... W ostatnich czasach w Zamościu było około 20 tysięcy, w Zabawie pod Wieliczką 10 tysięcy ludzi, ale jeszcze żadna miejscowość nie zdystansowała Limanowej, która stanęła w tysiąc osiem koni banderji i 32 tysiące ludzi. W ostatnich trzech miesiącach, mogę śmiało powiedzieć, miałem za słuchaczy ćwierć miljona ludzi.

...Do rewolucji chłopów nie zachęcam i do niej nie prowadzę, ale do rewolucji chyba prowadzą ci, co łamią prawa, demoralizują słabych, przekupują i dokarmiają żernych, zabijają w ludziach charakter, honor, likwidują człowieka. Niczyich pogróżek się nie boję i przed nikim się nie ulęknę. Będę robił wszystko, co mi nakazuje moje chłopskie pochodzenie, sumienie narodowe i dbałość o potęgę państwa. Będę usuwał wszelkie przeszkody, jakie nam staną na zawadzie i użyję pracy wszystkich mych sił fizycznych i duchowych, by obudzić chłopa na całym obszarze Polski do obrony przed nieszczęściem, jakie w dzisiejszych stosunkach staje się groźne dla kraju i dla narodu.

...Wykończamy robotę na terenie Małopolski. Robotę organizacyjną, jaką kiedyś cały naród uzna i uszanuje. Robimy ją swemi skromnemi środkami i nie korzystamy z niczyjego dobrodziejstwa, ani łaski. Z nędzarskich nieraz groszy chłopskich opędzamy wydatki i rozprzestrzeniamy wśród ludu zapał do pracy dla państwa, narodu i ludu, przywiązanie i umiłowanie wszystkiego, co polskie i republikańskie, co piękne i pożyteczne, co prawne i sprawiedliwe, co wzniosłe i szlachetne. Bronimy praw boskich i ludzkich, a przedewszystkiem konstytucji „W imię Boga Wszechmogącego" napisanej, wydanej i obowiązującej wielkich i maluczkich. Jej obronę zaprzysięgliśmy i jej wierności dotrzymamy.

— Zamość był bramą wpadową do b. Kongresówki na masową robotę organizacyjną. Dostaniemy się i na Wołyń i na Podole. Wkroczymy i na Kresy, a Wileńszczyzna zapowiada się jako znakomity teren organizacyjny w przyszłości na wielką skalę. Wzmocnimy Poznańskie i o Śląsku nie zapomnimy. Wszyscy posłowie ludowi — w kieracie pracy, — starzy czy młodzi. Nie próżnujemy i jesteśmy najlepszych nadziei na przyszłość, jaka się musi poprawić i zagwarantować byt i siłę państwa. Odpadkami stronnictwa zupełnie się nie przejmujemy i o nich ani nie wspominamy. Fala przejdzie nad nimi i zmyje ich z powierzchni, jakby ich nigdy ani nie było.

...Wnet wszyscy odetchniemy po zmorze, jaka nas dusi. Chwila wielka nadchodzi i gotowa przyjść prędzej, aniżeli się spodziewamy.

Uchwały warszawskich metalowców

Dnia 7 lipca br. odbyła się konferencja delegatów i mężów zaufania fabryk metalowych w Warszawie w sprawie **zamachu na ambulatorja fabryczne i kasowe oraz lecznictwo.**

Omówiono również sytuację obecną i zamachy na płace robotników. Sprawę Kas Chorych referował tow. **Gruszko**, sprawę obecnej sytuacji i zamachów na płace — tow. **Piontek.** Po dyskusji, w której zabierało głos kilkunastu towarzyszy z fabryk, jednomyślnie przyjęto następujące rezolucje:

REZOLUCJA W SPRAWIE KAS CHORYCH.

„Wprowadzone zmiany przez Kasę Chorych Warszawy pod względem leczenia w ambulatorjach fabrycznych i kasowych w wysokim stopniu krzywdzą ubezpieczonych, gdyż ograniczono nietylko wydawanie koniecznych leków, ale nawet zmniejszono w ambulatorjach fabrycznych środki opatrunkowe, jak: bandaże, wata, karbol i t. p.

Ograniczanie koniecznych środków opatrunkowych jest ogromnie niebezpieczne, gdyż już zachodzą wypadki, że okaleczałym robotnikom przy pracy nie ma czem dokonać opatrunków.

Ciężką sytuację gospodarczą fabrykanci wyzyskują w nieludzki sposób, gdyż stale obniżają zarobki, nie licząc się z tem, że drożyzna na artykuły codziennego użytku z miesiąca na miesiąc wzrasta. Chociaż robotników coraz więcej dręczy niedostatek i nędza, to pomimo to kierownictwo Kasy Chorych tej sytuacji nie wzięło pod uwagę, ale nakłada na ubezpieczonych pewne opłaty, gdy korzystają z leczenia, co przyczynia się do dalszego pogorszenia bytu robotników.

Konferencja protestuje przeciw tym ograniczeniom i żąda utrzymania pierwotnych warunków w lecznictwie".

REZOLUCJA W SPRAWIE SYTUACJI GOSPODARCZEJ

Po skreśleniu niesłychanie ciężkiej sytuacji gospodarczej, rezolucja wysuwa następujące postulaty:

1) Skrócić czas pracy conajmniej do 40-tu godzin tygodniowo, utrzymując płace przynajmniej na wysokości z roku 1928.

Skrócenie czasu pracy przedewszystkiem powinno być zastosowane w tych przedsiębiorstwach, w których wprowadzono racjonalizację i zmechanizowano system pracy.

2) Skrócić czas pracy do 6 godzin dziennie (na zmianę) przy płacach, jak pod 1 — w przedsiębiorstwach o ciągłym ruchu, a także w tych zakładach, w których system pracy szkodliwie oddziaływa na zdrowie robotników.

3) Nietylko utrzymać wysokość zapomóg dla bezrobotnych na poziomie z roku 1931, ale odpowiednio je podwyższyć i przedłużyć czas korzystania, uzyskując na ten cel środki przez wprowadzenie wysokiego opodatkowania nie pomiernie wysokich pensyj i ludzi bogatych.

4) Jaknajszybsze wprowadzenie ubezpieczenia na starość.

5) Proces produkcji poddać kontroli społecznej by w ten sposób rozszerzyć konsumcję.

6) Wprowadzić kontrolę nad kartelami.

Żądamy wprowadzenia tego minimalnego programu gospodarczego, który powinien być opracowany przy współudziale przedstawicieli Klasowych Związków Zawodowych na podstawie rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej.

Jeżeli program gospodarczy Związku Robotników przemysłu metalowego w Polsce, który wskazuje na sposoby likwidacji obecnego stanu rzeczy, ma być realny, musi on być z całą bezwzględnością poparty przez robotników, zatrudnionych w tym przemyśle.

Poparcie to należy rozumieć przez zainteresowanie tymże programem szerokich mas robotniczych, zatrudnionych w tym przemyśle, przez odbywanie zgromadzeń konferencje i masowe wstępowanie do Związku.

Muszą zniknąć nieklasowe, „sanacyjne" i inne związki, które tylko osłabiają wpływy i znaczenie robotników, a musi powstać masowy ruch robotniczy, oparty o Związek Robotników Przemysłu Metalowego w Polsce, Warszawa, który swą polityką będzie zdążał do przebudowy gospodarki kapitalistycznej usuwając w ten sposób obecną nędzę i niesprawiedliwość.

Po przyjęciu rezolucji wybrano delegatów z poszczególnych fabryk, aby interwenjowali w kierownictwie Kasy Chorych przeciw pogarszaniu lecznictwa.

Demonstracja bezrobotnych w Sosnowcu

W piątek ubiegły w Sosnowcu odbyła się demonstracja bezrobotnych, którzy domagali się **pracy i chleba.**

Bezrobotni zgrupowali się na ulicach: Małachowskiego, Jasnej, Modrzejowskiej i przyległych.

Obok Domu Ludowego miał odbyć się wiec berzobotnych, wobec braku jednak zezwolenia ze strony starostwa, policja do wiecu nie dopuściła, rozpędzając zgromadzonych.

Grupkami, po kilkunastu i kilkudziesięciu zapełnili oni przyległe ulice próbując dostać się przed magistrat. Nie dopuściła do tego policja, obsadzając gmach magistratu.

Najście cyganów na wieś
Krwawa walka na kłonice i kosy

Wczoraj w godzinach porannych policja śledcza zaalarmowana została wiadomością o rzadko notowanym wypadku, jaki miał miejsce we wsi Słomianki, koło Wilna, gminy Kozłowskiej, mianowicie o napadzie bandy cyganów na wieś. O godz. 9-ej rano, gdy włościanie byli przeważnie na polu, wtargnęła do wsi banda cyganów, dokonywując masowych kradzieży, przyczem porwano z pastwiska 6 koni, oraz uprowadzono 6-letniego chłopca Stanisława Górkę. Na wieść o napadzie włościanie, uzbroiwszy się w kłonice i kosy, wyruszyli w pogoń za bandą, doganiając ją koło wsi Mućki. Między cyganami a ścigającymi wywiązała się formalna bitwa, która trwała około pół godziny. Tragicznym jej wynikiem było zabójstwo Nikifora Nyrkina, cygana. Kilku włościan i cyganów odniosło ciężkie okaleczenia. Mieszkańcy wsi Słomianki odebrali cyganom wszystkie skradzione przedmioty, jak również dziecko i konie. Policja prowadzi w tej sprawie energiczne dochodzenie. Kilku cyganów aresztowano.

Ludzie padają z głodu

Przed domem Nowowiejska 7, zasłabła i upadła 18-letnia Pola Wiślicka, służąca bez pracy (Łódź, ul. Dolna 14). Lekarz Pogotowia stwierdził WYCIEŃCZENIE Z GŁODU i przewiózł W. do 11 komis.

W 3 godziny później przed domem Nowy Świat 24 zasłabła znowu wspomniana Wiślicka. I tym razem również z głodu. Pogotowie przewiozło W. do 10 komisarjatu.

Zamach na uposażenie radjotelegrafistów

W roku 1922 Rada Ministrów uchwaliła 25% dodatek do uposażenia dla pracowników technicznych w pocztowej służbie radjotelegraficznej, biorąc pod uwagę specjalnie ciężką i wyczerpującą nerwy pracę tego rodzaju telegrafji. Że praca ta jest ciężką, przekonywać nikogo nie trzeba, gdyż każdy posiadacz radjowego odbiornika lampowego niejednokrotnie z wściekłością wyłączał swój aparat, nie mogąc znieść trzasków towarzyszących koncertom radjowym. Radjotelegrafista nie może niestety wyłączyć swego aparatu, lecz musi wyławiać słuchem w powodzi trzasków sygnały dla niego przeznaczone przez 6, 7 lub też 11 godzin bez przerwy.

Do tej pory nikt nie kwestjonował słuszności takiego wyróżnienia radjotelegrafistów, aż znalazł się pogromca tego dodatku w osobie dyrektora dep. technicznego Min. Poczt i Tel. p. **Kowalskiego.** Pan Kowalski z dawien dawna był wrogiem radjotelegrafu i jeżeli tylko miał jakąś okazję dokuczenia wydziałowi radjokomunikacyjnemu, czynił to zawsze z ochotą.

Delegaci radjospecjalistów nie mogli uzyskać wyjaśnienia, jakiego to rodzaju dziurę budżetową trzeba zapchać z ich głodowego uposażenia, które obecnie wynosić będzie w większości wypadków od 140 — 200 złotych miesięcznie za ciężką pracę.

W swoim czasie Dyr. P. i Tel. w Warszawie kształciła pewną ilość urzędników na radjotelegrafistów, chcąc w ten sposób pokryć stałe zapotrzebowanie na tego rodzaju fachowców. Nie dało to jednak pożądanych rezultatów, gdyż zaledwie kilku przydzielono do radja, a większość bądź nie odpowiadała wymaganiom, bądź też obniżała sztucznie swe kwalifikacje, aby tylko nie zostać przydzielonym do radja, pomimo, że radjo otrzymywało dodatek 25% od całkowitych poborów. Okazuje się, że postąpili bardzo rozsądnie, rezygnując ze zwiększenia poborów i wracając do spokojnej pracy w telegrafie.

Najważniejsze jest jednak to, że motywy tego cięcia osłonione są tajemnicą i niema żadnej pewności, czy pieniądze uzyskane tą drogą (około 70.000 rocznie) nie zostaną zużyte na cele pozabudżetowe.

Radjotelegrafiści się burzą i zapowiadają walkę aż do strajku włącznie.

Radjotelegrafista.

Chiny nawiązują stosunki dyplomatyczne z sowietami

Rząd chiński wystąpił z propozycją **nawiązania stosunków dyplomatycznych z Sowietami** w celu przeprowadzania rokowań o pakt o nieagresji.

W sferach urzędowych Tokio krok ten uważany jest za manewr ze strony Chin, w celu wywarcia presji na Japonję w kwestji mandużrskiej.

Tramwajarze wracają masowo do Zw. klasowego
Zupełna likwidacja BBS, NPR i ZZZ

Na podwórzu przy ul. Leszno 53 odbyły się wczoraj dwa masowe wiece tramwajarzy warszawskich. Na wiecach stawili się bardzo licznie entuzjastycznie witani tramwajarze, którzy przeszli z BBS., NPR., i ZZZ. do Związku klasowego.

Mówcy stwierdzili, że wobec tych wszystkich klęsk, obniżek płac i t. p., jakie dotknęły ostatnio proletarjat, wszyscy powinni przystąpić do Związku klasowego.

Przemawiali m. in. z ramienia Związku klasowego tow. tow. WYSOCKI i PODNIESIŃSKI, z ramienia robotników należących dotychczas do BBS — FRYMUS, FRARDZIŃSKI, z ramienia robotników ZZZ. — CZAJA, z ramienia NPR. — wiceprezes tego Związku CIBOROWSKI, pozatem CHROBOCIŃSKI i SZLAKOWSKI.

Uchwalona rezolucja (podamy ją w jednym z najbliższych numerów) wzywa wszystkich robotników do zjednoczenia się pod sztandarami PPS i Zw. klasowego.

BBS. przestał w ten sposób zupełnie istnieć na terenie tramwajów, gdyż cały prawie związek fracki przystąpił do Związku klasowego. „Forteca" BBS. — remiza praska powróciła w całości tak samo jak i inne remizy. Likwidacji ulegną również „filje" NPR. i ZZZ. na terenie tramwajów.

Odnalezienie zaginionych lotników

Lotnicy **Mattern i Griffin,** odbywający lot dookoła świata, a którzy zaginęli w drodze do Moskwy, zmuszeni byli do lądowania o 50 klm. od Mińska, na skutek uszkodzenia jednego z aparatów kontrolnych, który przestał **działać.** Przy lądowaniu samolot uległ zniszczeniu. **Griffin** został lekko ranny, a **Mattern** — ciężko.

Zakazana defilada hitlerowców

Zapowiedziana na dziś defilada **40 tys. hitlerowców,** którą miał przyjąć w Alei Zwycięstwa **Hitler** została **zakazana przez ministra spraw wewnętrznych barona von Gayla,** który uzasadnia swe zarządzenia tem, że Aleja Zwycięstwa leży zbyt blisko Reichstagu.

Grób na dnie oceanu
Szczegóły zatonięcia francuskiej łodzi podwodnej

W numerze wczorajszym donosiliśmy już o straszliwej katstrofie francuskiej łodzi podwodnej. Obecnie podajemy szczegóły:

„Promethée", łódź podwodna o pojemności 1550 ton, zbudowana w stoczniach arsenału Cherbourga, puszczona na wodę 23 października 1930 r., wyruszyła na morze onegdaj o godz. 8-ej pod dowództwem porucznika **Couespel du Mesnil,** ażeby dokonać szeregu prób nych manewrów zarówno na powierzchni, jak i pod wodą. Na pokładzie, poza komendantem okrętu, znajdowało się 10 oficerów, 36 marynarzy, 20 osób cywilnych, w tej liczbie inżynier, 2 techników, 11 robotników arsenału oraz monter i 5 robotników firmy budowy okrętów **Schneidra.** Nieco przed godz. 13-tą, podczas gdy łódź podwodna znajdowała się na powierzchni w odległości 7 mil na północ od przylądka Levi, nastąpiła katastrofa i **łódź podwodna pogrążyła się nagle w falach.** Komendant Cousepel du Mesnil oraz 5 członków załogi, znajdujących się na pokładzie, **zrzuceni do morza zostali wyratowani przez rybaków,** którzy dostawili ocalonych do Cherbourga. Niezwłocznie zawiadomiono prefekturę morską.

Wysłane samoloty zdołały ustalić dokładnie miejsce, gdzie na głębokości przeszło 50 metrów zatonęła „Promethée". W ciągu następnych godzin prowadzona była akcja ratownicza i prace zmierzające do wydostania łodzi na powierzchnię. Gwałtowność prądu, panująca stale w pobliżu przylądka, utrudniała w znacznym stopniu zadanie.

Dotychczas nie udało się jeszcze stwierdzić przyczyn, które wywołały katastrofę. Przypuszczalnie spowodowana ona została jakiemś dotknięciem aparatu, służącego do zanurzenia statku pod powierzchnię wody. W chwili zanurzenia się część luk oraz drzwi do kabin były otwarte. O ile więc załoga nie zdołała ich zamknąć, woda z niesłychaną siłą wtargnęła do wnętrza, a znajdujący ludzie musieli zginąć. **„Prometeusz" nie zabrał ze sobą aparatów ratowniczych, przewidzianych regulaminem pływania pod powierzchnią,** gdyż odbywał próbną podróż na powierzchni wody.

Zatonięcie „Prometeusza" jest dotkliwą stratą dla marynarki francuskiej łódź ta była bowiem jedną z największych i najcięższych francuskich łodzi podwodnych. Dla okrętów tej pojemności nie zbudowano jeszcze maszyn, zdolnych do wydobywania ich na wypadek katastrofy.

Statek „Artiglio" wyspecjalizowany w poszukiwaniach na wielkich głębokościach morskich, jest już w drodze. Koła fachowe wątpią jednak czy uda się wydobyć „Prometeusza" na powierzchnię.

Przy bólach lub zawrotach głowy, szumie w uszach, bezsenności, złem samopoczuciu, pobudzeniu, należy natychmiast zastosować wypróbowany przy tych dolegliwościach środek — wodę gorzką **„Franciszka-Józefa".**

Nowa konfiskata „Robotnika"

Pierwsze wydanie „Robotnika" wczorajszego skonfiskowane zostało za artykuł wstępny, TOW. KCZ., stanowiący odpowiedź na artykuł „GAZETY POLSKIEJ" z dnia 7 b. m. o procesie Tasiemki, tudzież za przedruk z „Polonji" notatki o ustąpieniu biskupa GALLA.

Nadmieniamy, że za polemikę z wyżej wspomnianym artykułem „Gazety Polskiej" SPOTYKA NAS JUŻ DRUGA Z RZĘDU KONFISKATA: onegdajszego i wczorajszego numeru.

Jest to 217 konfiskata „Robotnika"...

Strajk generalny górników belgijskich

W zagłębiu **Borinage** w Belgji wybuchł strajk generalny. Robotnicy **nie zgodzili się na dalszą obniżkę płac,** właściciele ze swej strony nie zgodzili się na dotychczasowe płace.

Z Brukseli donoszą, że strajk górników rozszerza się i przerzucił się na kopalnie węgla w środkowej Belgji.

DALSZE WIADOMOŚCI Z TERENU STRAJKU.

Strajk w zagłębiu **Borinage** przybiera coraz większe rozmiary. W **La Lauviere** strajkującym udało się spowodować zamknięcie wielkich zakładów przemysłowych. W okolicy **Charleroi** wszystkie kopalnie i wszystkie zakłady przemysłowe przstąpiły do strajku. Strajk ogarnął również **Courcelles i Machienne,** gdzie zaprzestano wszelkiej pracy.

Na obozy letnie

Olena Dąbrowska zł. 5.—

Z całego Kraju

BURZA NAD POZNANIEM.

Wczoraj wieczorem przeciągnęła nad Poznaniem gwałtowna burza, połączona z piorunami i silną ulewą. Wiele piwnic zostało zalanych. Kilka piorunów uderzyło w centrum miasta. Zniszczone zostały przewody elektryczne tak, że na krótki przeciąg czasu musiano unieruchomić tramwaje.

17 GOSPODARSTW PADŁO PASTWĄ

We wsi Kality, gminy duniłowskiej, w zabudowaniach Józefa Kalickiego powstał pożar, wywołany przez jego dwoje dzieci, bawiących się ogniem. Pożar przerzucił się na inne gospodarstwa tak, że ogółem spłonęło 17 gospodarstw. Straty wynoszą ponad 100.000 zł.

Nowe ofiary „czarnej śmierci"

W jednej z kopalń włoskich w pobliżu Ankory nastąpił wybuch gazu. Dwuch górników zmarło, dwuch znajduje się w szpitalu w stanie b. ciężkim.

Składajcie ofiary na łańcuch na obozy letnie dla młodzieży robotniczej!

Zawieszenie wójta w gminie Tłuszcz

za udzielenie pomocy bezrobotnym

Urząd gminy **Tłuszcz** od miesiąca kwietnia r. b. zatrudniał na robotach publicznych — ziemnych część bezrobotnych w liczbie 60.

W drugiej połowie czerwca r. b. Urząd gm. **Tłuszcz** przerwał pracę, tłumacząc to brakiem pieniędzy. Bezrobotni kilkakrotnie zwracali się do wójta gminy o pracę lub o jakąś pomoc w naturze.

W dniu 1 lipca r. b. zebrały się kobiety i mężczyźni przed lokalem gminy, gdzie otrzymali odpowiedź od wójta Muranickiego, iż w sprawie zatrudnienia konkretnej odpowiedzi dać nie może do czasu otrzymania zlecenia starosty powiatowego w Radzyminie, lecz widząc głód i nędzę bezrobotnych, w porozumieniu z Radą gminną wydał na każdą rodzinę bezrobotnych po 2 klg. chleba.

Nazajutrz powtórnie zebrali się bezrobotni przed gminą, następnie wtargnęli do lokalu, domagając się pracy, ewentualnie jakiej pomocy w naturze. Tłum przyjął groźną postawę.

Wójt telefonicznie porozumiał się ze Starostą powiatowym w Radzyminie, co ma czynić. Starosta polecił wezwać policję celem rozpędzenia bezrobotnych. Delegowany post. **Kałek** z miejsc. post. pol. przyszedł do gminy w stanie nietrzeźwym i wywołał na innem tle awanturę z bezrobotnymi, poczem uciekł.

Bezrobotni poczęli demolować lokal gminy kamieniami, co widząc wójt, kazał wydać na każdą osobę bezrob. i członka rodz. ¼ klg. chleba i jedną rodzinę bez rob. ¼ klg. cukru jednorazowo.

7 lipca Muranicki został przez starostę powiatowego w Radzyminie zawieszony w czynnościach wójta gminy. Komisarzem gminy został podwójt tamtejszy.

Za agitację strajkową

2 miesiące więzienia

Ob. **Gołówko** Konstanty ze Starego Swierżnia, oskarżony został o to, że szerzył agitację za strajkiem rolnym. Naturalnie osadzony został w więzieniu, gdzie po 2 miesiącach otrzymał wezwanie na rozprawę. Ponieważ z więzienia nie puszczono go na rozprawę, rozprawa odbyła się zaocznie. Sąd skazał go na 3 miesiące więzienia, na poczet której to kary zaliczył areszt śledczy, wobec czego wydał polecenie wypuszczenia Gołówki na wolność.

Ponieważ cała ta ciemna sprawa nie zadowoliła Gołówki, wniósł on sprzeciw przeciwko wyrokowi zaocznemu. Na rozprawie zeznawał jedynie policjant, który stwierdził, że oskarżony agitował za strajkiem rolnym i że wie to od... konfidenta.

Nazwiska konfidenta nie ujawnił. Sąd wyrok zatwierdził. Sądził sędzia **Sudziłowski.**

Od wyroku oskarżony wniósł apelację.

Rob. Tow. Służby Społecznej

SEKCJA KOLONJI LETNICH.

Sekretarjat T-wa Leszno Nr. 53, — przyjmuje zapisy na kolonje i udziela informacji w poniedziałek, środę, piątek od 5 do 8 i wtorek, czwartek, sobotę od 10 do 2-ej.

Sanatorzy przed sądem

delikatnie mówiąc mijają się z prawdą

Przed kilku dniami odbyła się w Baranowiczach rozprawa przeciwko działaczowi Bebe Sergiejowi Morgunowi z gminy Dobromyskiej. Oskarżony był o to, że drugiemu działaczowi Bebe Janowi Szlejce wystawiał listę płacy za dni, których Jan Szlejko nie był zatrudnionym przy dozorze robót gminnych. Morgun został skazany za oszustwo na 3 miesiące więzienia. Szlejko zaś przed kilku miesiącami za kradzież literatury listy Nr. 7 podjętej przez niego na stacji, na 6 mies. więzienia.

Chcąc bronić swoich pupilków, Lisowski, wójt gminy Dobromyskiej, z nominacji, pupilek starosty Przepałkowskiego, zeznawał w powyższej sprawie, jednak tak rażąco nieściśle, że pan prokurator zażądał odpisu zeznań świadków, celem pociągnięcia ich do odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznanie, złożone pod przysięgą.

Mamy nadzieję, że małe, ale dobrane grono działaczy sanacyjnych znajdzie się pod kluczem.

Burza nad Lwowem

W południe onegdaj zebrały się nad miastem chmury, które wiatr przeganiał. Od czasu do czasu jednak spadały na ziemię przez chwilę ciężkie krople deszczu. Stan taki trwał do godziny czwartej, o której nagle spadł deszcz. Z każdą chwilą stawał się większy i groźniejszy, przemieniając się niebawem w straszliwą burzę, rzadko widzianą we Lwowie. Potoki wody, gnane wiatrem, spływały z niebios z kolosalną siłą.

W kilka chwil ulice miasta przedstawiały się, jak koryto górskich rzek — pełne rwącej wody, która — wobec zamulenia ścieków — z trudem szukała ujścia.

Ruch w mieście zamarł momentalnie. Ulice wyludniły się zupełnie a liczni przechodnie szukali schronienia w bramach i kurytarzach domów.

Równocześnie z ulewą rozpętała się nawałnica grzmotów. Raz po raz waliły pioruny. Powietrze było przesycone ozonem.

Pioruny uderzyły w kilka gmachów, ześlizgnęły się jednak po piorunochronach. M. in. piorun uderzył w gmach starego Uniwersytetu przy ul. Mikołaja i widzowie stojący u okien i w bramach przy tej ulicy byli świadkami niezwykłego zjawiska uderzenia i ześlizgnięcia się pioruna.

Gdy burza, trwająca przeszło pół godziny, minęła, Pogotowie Ratunkowe zostało zaalarmowane wiadomością o tragicznym wypadku przy ul. Kadeckiej. Trzy osoby zostały rażone piorunem. Jedna osoba poniosła śmierć, stan drugiej jest b. ciężki, trzecia zaś doznała porażenia.

Pańszczyzna

Niedawno doszły nas wieści, że w pewnej okolicy kraju, znanej z bardzo wielkiej jeszcze ciemnoty, agitatorzy we wrogich dla naszej państwowości zamiarach rozsiewali wśród tamtejszych chłopów wieści, jakoby w najbliższych czasach miała być przywrócona pańszczyzna. Powód do propagowania tej wieści wspomnieni agitatorzy znaleźli w tem, że w danym powiecie miało się odbyć święto pracy, polegające na dobrowolnej i bezpłatnej naprawie drogi w imię ogólnego pożytku. Fakt, że wywołane w ten sposób rozruchy przybrały poważne rozmiary, świadczy o ciemnocie, panującej w tej dzielnicy kraju. Niejeden też obywatel, czy to chłop ze wsi bardziej oświeconej, czy też z miasteczka lub miasta, czytając o tem wydarzeniu, napewno wzruszył z politowaniem ramionami i nie mógł się dość nadziwić naiwności owych podagitowanych „pańszczyźnianych" chłopów. Według pojęć bowiem normalnego obywatela, pańszczyzna jest czemś tak nieprawdopodobnem, iż wieść o jej wprowadzeniu żadną miarą nie mogłaby znaleźć wiary. Ale nie trzeba się dziwić owym ciemnym chłopom, skoro nawet wśród światlejszych obywateli panują jeszcze dotychczas pańszczyźniane pojęcia. Czyż bowiem nie należy nazwać pańszczyzną umysłową takich faktów, jak te, że są jeszcze obywatele państwa, którzy po czternastu latach niepodległego bytu nie potrafią się oprzeć urokom „prawdziwie rosyjskich", czy też „ech-niemieckich" przemycanych tytoniów? Tego typu „Pańszczyźniacy" znajdują się, niestety, i na wsi i w mieście. Aczkolwiek nasz monopol tytoniowy wyrabia papierosy i cygara różnej jakości i w różnych cenach, ci ludzie, obciążeni smutnem dziedzictwem umysłowej pańszczyzny, ciągle jeszcze wierzą naiwnie, że najlepszy papieros to rosyjski lub niemiecki, że najlepszy tytoń, to przemycony. Nie baczą oni na wielkie szkody skarbu państwa, na przestępstwo, w jakiem biorą udział, ponieważ ich pańszczyzna umysłowa nie pozwala im oddalić się choćby na krok od zakorzenionych pojęć. Wiele tutaj zawiniło samo społeczeństwo. Mianowicie, zbyt wyrozumiale spogląda na tego rodzaju przestępstwo, zbyt je lekceważy. Ta obojętność społeczeństwa wyraziła się przedewszystkiem w tem, że do dnia dzisiejszego nie mamy właściwych terminów na określenie przestępstwa konsumowania przemycanych tytoniów i określenie przestępcy — palacza przemycanego tytoniu. Czas już najwyższy, abyśmy w przebogatym języku polskim mieli właściwe słowa, któreby piętnowały przestępstwo i przestępcę, inaczej bowiem pańszczyzna umysłowa szerzyć się będzie w dalszym ciągu.

Mark.

Kelnerki będą zorganizowane

Odbyło się nadzwyczajne nocne zgromadzenie członków oddziału kelnerów, na którem zaakceptowano dokonane ostatnio połączenie dwuch dotąd istniejących oddziałów kelnerów.

Dla zwalczenia panującego obecnie w przemyśle gastronomicznym bezrobocia, polecono zarządowi zwrócić się do władz o wywarcie nacisku na pracodawców, aby w okresie urlopów przyjmowali nowych pracowników na miejsce korzystających z urlopów.

Polecono też zarządowi zorganizować kelnerki w samodzielną sekcję przy oddziale, kelnerki bowiem są obecnie niesłychanie wyzyskiwane materjalnie.

Dziś w Radjo

10.00 — 11.45 Transmisja z Tczewa. 11.58 — 12.05 Sygnał czasu, Hejnał. 12.05—12.10 Program na dzień bieżący. 12.10 — 12.15 Komunikat PIM. 12.15—13.00 Poranek muzyczny. 13.00 — 13.15 Pogadanka popularna. 13.15 — 14.00 Dalszy ciąg poranku muzycznego. 14.00 — 14.15 „Odczuwanie piękna przyrody" wygł prof. Z. Jaworski. 14.15 —14.30 Koncert orkiestry Różewicza. 14.30 — 14.50 Odczyt rolniczy. 14.50 — 15.05. Dalszy ciąg koncertu. 15.05 — 15.25 Odczyt rolniczy. 15.25 — 15.40 Dalszy ciąg koncertu. 15.40 — 15.52 Radjotygodnik dla młodzieży. 15.53 — 16.05 Transmisja z Wilna. 16.05 — 16.15 Płyty gramofonowe. 16.15—16.30 Wiadomości przyjemne i pożyteczne. 16.30—17.30 Transmisja z Tczewa. 17.30 — 17.50 „Casanova" (z cyklu „Wielcy awanturnicy") wygł. prof.A.Czartkowski. 17.50—18.30 Transmisja z Tczewa. 18.30 — 18.55 Muzyka taneczna z płyt. 18.55—19.25 Transmisja meczu piłkarskiego Polska - Szwecja. 19.25 — 19.45 Rozmaitości. 19.45 — 20.00. Skrzynka pocztowa. 20.00 — 20.45 Koncert popularny. 20.45 — 21.00 Kwadrans literacki. 21.00 — 21.50 Dalszy ciąg koncertu. 21.50 — 22.00 Wiadomości sportowe z prowincji. 22.00 — 22.05 Program na dzień następny. 22.05 — 22.10 Wiadomości bieżące. 22.10 — 22.40 Muzyka taneczna z kawiarni Georges. 22.40 — 22.45 Komunikat dla komunikacji lotniczej. 22.45 — 22.50 Wiadomości sportowe z Warszawy. 22.50 — 23.30 Muzyka taneczna.

Wykrycie zbrodni z przed 13 lat

W okresie gdy przez Kresy przewalała się zawierucha wojny polsko - bolszewickiej, mieszkańcy wsi Kuliki gminy Dobromyskiej dokonali wyprawy do jednej ze wsi sąsiedniej gminy, gdzie złapali 3-ch mieszkańców tejże wsi, ich zdaniem koniokradów, którzy jakoby mieli dokonać we wsi Kuliki kradzieży koni. Po dokonaniu „badania" w uproszczonym trybie dokonali nad nimi samosądu. Maciej **Czerenkiewicz** i Michał **Bujkiewicz** zostali zastrzeleni, zaś Antoni **Wydrycz** zdołał wyrwać się z rąk oprawców, co ocaliło mu życie. Jak krążą pogłoski mordu tego dokonał jeden z działaczy obecnie sanator.

Zwłoki pomordowanych pochowano na pastwisku.

Władze Prokuratorskie na skutek doniesienia, wdrożyły w tej ponurej sprawie dochodzenie.

Opodatkowanie umarłych

Urząd Skarbowy w Katowicach nadesłał w tych dniach nakaz płatniczy na państwowy podatek dochodowy za rok 1931 Marji **Penkalowej,** akuszerce z zawodu. Wymieniona tymczasem zmarła 3-go czerwca 1931 r. leży więc w grobie przeszło rok.

Mało tego. Zmarła była sparaliżowaną na obie nogi i prawą rękę i przed śmiercią przez 10 miesięcy wogóle nie opuszczała łóżka. Ciekawem więc, w jaki to cudowny sposób Komisja Szacunkowa przy Urzędzie Skarbowym obliczyła, że zmarła w roku 1931 zarobiła aż 3.000 zł., jeżeli ani razu nie była przy połogu.

Wypadek przez nas podany wskazuje dobitnie, jaka to niesłychana dowolność panuje przy ustalaniu dochodu przez władze skarbowe. Poprostu wymyśla się cyfry, bierze je z powietrza, wmawia się podatnikom, że winien zarabiać tyle, ile Komisji Szacunkowej potrzeba.

„Sanacja" w opresji chciałaby nawet zmarłych opodatkować.

Budowa nowego parku

W dalszym ciągu trwa budowa nowego parku na Żoliborzu, położonego między ul. Hozjusza, Niegolewskiego i Kossaka. Park ten przylega do kolonji mieszkalnej techników i zajmuje przestrzeń 1½ hektara. Obecnie trwa budowa wodociągu, gruzowanie dróg oraz przygotowanie terenu do posadzenia roślin zimotrwałych, co nastąpi w sierpniu. Oddanie parku do użytku spodziewane jest w końcu b. m.

Bezdomność w stolicy

Na 1 lipca w schroniskach miejskich dla bezdomnych zamieszkiwało ogółem **4,138 rodzin, złożonych z 17.365 osób** (na 1 stycznia 3614 rodzin, liczących 14,328 osób).

Schroniska miejskie zawierają razem 185 budynków, posiadających 79 sal koszarowych, 296 boksów i 3,368 pomieszczeń indywidualnych.

Liczba pomieszczeń indywidualnych wzrosła w ostatniem półroczu z powodu oddania do użytku wykończonych już nowowybudowanych domów drewnianych na Anopolu.

Poseł sanacyjny obity

Właściciel mająteczku Dębinki pow. Radzymin, Zygmunt **Bereda,** w nocy z dn. 7 na 8 b. m. pobił posła Stanisława **Kielaka** z BB. w jego własnem mieszkaniu we wsi Chrynie, gm. Tłuszcz. P. Bereda, obijając Kielaka, wykrzykiwał: to za bezrobotnych głodujących, którym odbierałeś chleb.

Uruchomienie komunikacji autobusowej

Warszawa-Wilanów

Wczoraj uruchomiona została przez Państwowe zakłady inżynierji, w porozumieniu ze Związkiem stowarzyszeń przyjaciół Wielkiej Warszawy linji autobusowej pl. Zbawiciela — Wilanów. Pierwszy wóz wyruszy o godz. 4 pp. Autobusy będą dochodziły w Wilanowie do pałacu i będą krążyły w odstępach półgodzinnych. Linja powyższa będzie czynna wyłącznie w soboty od g. 4 do 10 i w niedzielę od g. 20 do 9

Co wyświetlają kina?

ADRIA PALACE: „Jad miłości".
APOLLO: „Niewolnica dancingu".
ATLANTIC: „Człowiek, którego zabiłem".
BAJKA: „Auto pancerne" i „Walka o djamenty".
COLOSSEUM: „Miłość dońskiego kozaka"
CASINO: „Zbrodnia".
CAPITOL: „Dziesięciu z Pawiaka" i „Afryka mówi".
CRISTAL: „Czar tanga" i „Riff i Raff".
CZARY: „Wynalazcy prochu"
ERA: „Ziemia cudów".
FILHARMONJA: Nieczynne.
FORUM: „Krwawy odwet" z Cooperem.
GOPLANA: „Karol XII".
HELJOS: „Chata za wsią".
ITALJA: „Usta nigdy nie całowane".
KOMETA: „Pieśń trubadura" i „Skandal papy".
LUX: „Hrabina Paryża".
MAJESTIC: „Jej flirt" i „Meluka kwiat Arakeszu".
MARS: „Wielkomiejskie ulice".
MASKA: „Marokko" z M. Dietrich.
MEWA: „Rezygnacja" i „Spragniona Ameryka".
MIEJSKI: „Trzy strzały".
PAN: „Szary Dom" i „Narzeczona z loterji".
PALACE: „Dzielny wojak Szweik".
RIVIERA: „Dziewczę z nad Wołgi" i „1000 kilo żywej wagi".
ROXY: „Kult ciała" i rewja.
SOKÓŁ: „Fra Diavolo" i „Za cenę wolności"
STYLOWY: Nieczynny.
ŚWIATOWID: „Demon miłości".
TOMBOLA: „Bal w operze".
TON: „Wolne dusze" i „Nieznośne bębny".
WISLA: „Upiory stepów".

DŹWIĘKOWY KINOTEATR **MIEJSKI**

Początek punktualnie o godz. 6,30
Tow. FOXFILM ma zaszczyt przedstawić po raz pierwszy w Warszawie film p. t.: **„TRZY STRZAŁY"**
z udziałem nowych GWIAZD FOXA:
Margaret Churchll
Marlorie Withe
Warner Olanda
Nadprogram—Dodatki dźwiękowe.
Sala dobrze wentylowana. Ap. EORIT

COLOSSEUM pocz. godz 6, 8 i 10. w niedz. 4.
5-ty tydzień rekordowego powodzenia pierwszego dźwiękowca SOWKINO
„MIŁOŚĆ DOŃSKIEGO KOZAKA"
NA SCENIE Nowy światowy program atrakcji
CENY od 1 zł.

MAJESTIC
Nowy Swiat 43. Pocz. 5.
Ostatni dzień.
WIELKI PODWÓJNY PROGRAM
MARY GLORY
w arcywesołej komedji
JEJ FLIRT
oraz oryginalny dźwiękowiec marokański
MELUKA, KWIAT ARAKESZU
Balkon 1.50. Parter 2.—. Wł. KOLOS

WIADOMOŚCI SPORTOWE

Dzisiejsze robotnicze zawody sportowe

Dziś t. j. w niedzielę rozpoczynają się w Warszawie zawody piłkarskie o robotnicze mistrzostwo stolicy. Pierwszego dnia odbędzie się szereg spotkań.

Na boisku Skry walczą Skra z Czarnymi, Błyskawica z Sarmatą i Gwiazda z Drukarzem.

Na boisku Znicza w Pruszkowie Znicz spotka się z Elektrycznością.

Mecz Marymont — Maraton został odwołany.

W Łowiczu odbędzie się w niedzielę robotniczy zlot kolarzy i motocyklistów okręgu warszawskiego i łódzkiego ZRSS.

WALASIEWICZÓWNA W BARWACH POLSKI

Z Nowego Jorku donoszą, że Walasiewiczówna, wezwana do sądu federalnego w Cleveland, gdzie miała otrzymać papiery obywatelskie, odmówiła przyjęcia obywatelstwa amerykańskiego. Walasiewiczówna oświadczyła, że wystąpi na Olimpjadzie w barwach Polski. Na perswazje przedstawicieli władz amerykańskich Walasiewiczówna odpowiedziała, że jest to sprawa przesądzona i że nie zamierza zmienić swej decyzji.

INNE IMPREZY W WARSZAWIE

Na stadjonie Legji o godz. 17 odbędzie się mecz Polska — Szwecja. Polska wystąpi w składzie: Albański, Martyna, Bułanow, Kotlarczyk I, Kotlarczyk II, Mysiak, Szczepaniak, Matias, Nawrot, Pazurek, Bator.

Na Stadjonie AZS. o godz. 14 odbędzie się pokaz fińskiej olimpijskiej grupy gimnastycznej.

NIEDZIELA NA PROWINCJI.

Bardzo bogaty jest program niedzielnych imprez sportowych na prowincji, zwłaszcza, jeżeli chodzi o piłkarstwo.

W Łodzi odbędzie się mecz piłkarski Kraków — Łódź, ogólno - polski kolarski zjazd gwiaździsty, zawody kolarskie w Helenowie, mistrzostwa Polski szosowe na 200 km., mecz tenisowy o drużynowe mistrzostwo Polski W. L. K. T. — Ł. K. S. oraz drużynowy bieg lekkoatletyczny na 3.000 mtr

We Lwowie mecz piłkarski Warszawa — Lwów.

W Katowicach mecz piłkarski Lwów — Śląsk.

W Poznaniu mecz międzymiastowy Poznań — Śląsk.

W Tarnowie mecz Kraków — Tarnów.

W Bielsku mecz Kraków — Bielsko.

W Częstochowie mecz piłkarski Łódź — Częstochowa.

Zamachy samobójcze

Kobieta niewiadomego nazwiska lat około 22-ch napiła się nieznanej substancji przed domem Pankiewicza 4.

— 21-letnia Nadzieżda Pupiewiczówna, urzędniczka, napiła się esencji octowej.

— 20-letnia Irena Miecznik-Świderska, przy mężu (Freta 26), otruła się esencją octową, z powodu nieporozumień z mężem. Wszystkim ofiarom zawodów życiowych pomocy udzieliło Pogotowie, poczem nieznajomą przewiozło do szpitala Dz. Jezus, Świderską zaś — do św. Rocha.

Wczorajsze wypadki

OFIARA KĄPIELI.

Podczas kąpieli w jeziorku gocławskiem natrafił na głębię i utonął 24-letni Stanisław Czajka (Czapelska 8). Zwłoki nie wydobyto

UPADEK Z DRZEWA.

Przed domem Powązkowska 44 syn lokatora domu (Sokołowska 16), uczeń 11-letni Henryk Kłos, spadł z drzewa z wysokości 2 piętra, doznając złamania podstawy czaszki. Nieszczęśliwego chłopca w stanie ciężkim przewiozło Pogotowie do szpitala Dz. Jezus.

UPADEK Z WOZU.

Na rogu ul. Krochmalnej i Ciepłej, wskutek zderzenia platformy z wozem, spadł z wozu 60-letni Motel Markiewicz, furman (Pańska) 75). Starzec doznał potłuczenia głowy, czoła oraz nóg. Po opatrunku, Markiewicza przewiozło Pogotowie do szpitala na Czystem.

PRZEJECHANIE.

Na rogu ul. Niskiej i Dzikiej dostał się pod dorożkę 30-letni Bolesław Kiciński, inżynier (Uniwersytecka 5). Doznał on potłuczenia głowy prawej ręki i nogi, co stwierdził lekarz w ambulatorjum Pogotowia.

Z NADMIARU GAZU.

Przy ul. Złotej 52, w sklepie spożywczym i sodowiarni Lipy Frymara, wskutek nadmiaru gazu, pękł syfon szklany. Jeden z odłamków szkła zranił lekko w szyję 16-letnią Janinę Kwiatkowską (Złota 55). Huk był tak silny, że przerażona żona właściciela sklepu wybiegła ze sklepu, przypuszczając, że nastąpił wyuuch jakiegoś pocisku.

ZATRUCIE POKARMEM.

26-letnia Walerja Ogórkowa, żona policjanta (Sołtyka 6), po spożyciu na kolację wędliny, zachorowała z objawami zatrucia. Lekarz Pogotowia usunął grożące niebezpieczeństwo.

Dzieci bez opieki trują się

Roczny Henryk Wandel, pozostawiony bez dozoru, napił się amoniaku.

— 1 i pół roczny Władysław Wyleżyński, napił się ługu.

— 2-letni Edward Rosen napił się nafty.

Wszystkim ofiarom braku opieki pomocy udzielono w ambulatorjum Pogotowia, gdzie lekarze usunęli grożące niebezpieczeństwo.

Wiele kosztuje chleb

Podług urzędowych danych, na 1 lipca r. b. odnotowano następujące detaliczne ceny chleba 65 proc. żytniego pytlowego za kg.: Drohobycz — 49 gr., Lwów i Gdynia — 48 gr., Warszawa i Nowy Sącz — 47 gr., Kraków, Tarnów i Toruń — 46 gr., Wilno, Radom i Sosnowiec — 45 gr., Baranowicze, Pińsk, Przemyśl, Żyrardów, Kielce, Częstochowa, Katowice i Bielsko — 44 gr., Białystok, Grodno i Łódź — 45 gr., Lublin, Stanisławów, Poznań i Bydgoszcz —42 gr., Brześć n. B., Łuck, Równe, Tarnopol i Kalisz — 40 gr., Włocławek — 38 gr.

Ceny na jutro

Od jutra obowiązują następujące najwyższe ceny podstawowych artykułów spożywczych na rynku warszawskim: chleb pytlowy 47 gr., sitkowy i razowy 35 gr. za kg., bułki pszenne 5 gr., jajka świeże 10 gr. za sztukę, mleko na miarę 35 gr. za litr, słonina 2 zł. 20 gr., mięso uboju warszawskiego: wołowina i cielęcina 1 zł. 80 gr., wieprzowina 2 zł., uboju zamiejscowego: wołowina i cielęcina 1 zł. 40 gr., masło deserowe II gat. 2 zł. 65 gr., osełkowe 2 zł. 55 gr.,—wszystko za kg. w sprzedaży detalicznej.

Co grają w Teatrach?

TEATR ATENEUM nieczynny.

Z OPERY. Dziś o g. 4 pp. w teatrze na Wyspie ukażą się malownicze balety „Szapeniana", „Na kwaterze" i „Tańce połowieckie"; wieczorem na Wyspie odegrana będzie opera Moniuszki — „Halka".

TEATR NARODOWY. Dziś i codziennie komedja Marcelego Pagnol'a „Fanny".

TEATR LETNI. Dziś i codziennie „Adwokat w opałach".

TEATR POLSKI gra znakomitą komedię Bernarda Shaw'a „Zbyt prawdziwe, aby było dobre.

We środę odbędzie się premjera komedji muzycznej p. t. „Jim i Jill" Widowisko to zmontowane z wielkim nakładem pracy i kosztów będzie niezawodnie największą atrakcją sezonu letniego. Sensacją przedstawienia są główni wykonawcy ról tytułowych: Medzelewska i Bodo, na czele zespołu.

TEATR MAŁY. Dziś i dni następnych komedja Verneuil'a p. t.: „Orzeł czy reszka".

OSTATNIE DNI „KWIATU HAWAJU" W „NOWOŚCIACH". Teatr „Nowości" daje ostatnie dni operetkę P. Abrahama — „Kwiat z Hawaju".

W najbliższych dniach premjera arcywesołej operetce Stoltza „Collette", której próby odbywają się w całej pełni.

NOWY ANANAS. Dziś rewja „Mężowie na urlopie".

TEATR „MORSKIE OKO". Codziennie wielka rewja w 30-tu obrazach „Wesoła podróż".

TEATR BANDA. Dziś i codziennie o g. 8.30 sztuka Słonimskiego „Murzyn Warszawski" z Jaraczem w roli tytułowej.

MIGNON. Rewja w 18 obrazach po tyt.: „Uj! jestem zabity".

TEATR im ŻEROMSKIEGO. Dziś wodewil Krumłowskiego p. t. „Białe fartuszki".

LECZNICA RADJOLOGICZNA
„RADON"
dla chorych przychodzących i stałych
GRANICZNA 8, tel. 703-58.
Leczenie radem, promieniami Roentgena, elektrycznością, światłem. **Prześwietlanie.** Guzy, gruczoły, nowotwory (rak), gruźlica chirurgiczna, choroby wewnętrzne (artretyzm, chor.krwi) ,nerwowe, skórne.

STAN POGODY według PIMA

Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym: pogoda o zachmurzeniu zmiennem i przelotnych opadach. Ciepło. Słabe wjatry zachodnie i północno - zachodnie.

ŚMIERĆ PLUSKWOM molom i t. p. owadom.
SULFOL WLINK'a z tlenem powietrza wytwarza gazy zabójcze tylko dla robactwa. Skutek niezawodny. Cena flak. zł. 1 i zł. 2.
Do nabycia w składach aptecznych.
Skład gł.: Grochowska 18, tel. 10-10-69.

SENSACJA
DLA WARSZAWIANEK!
Największa hurtownia w Polsce
SUKIEN I BLUZEK
M. Hopman
Warszawa, Nalewki 38,
front I piętro tel. 11-55-72
rozpoczęła detaliczną sprzedaż
p/g najnowszych modeli zagraniczn.
CENY ŚCIŚLE HURTOWE!

BILANS NETTO

SPÓŁDZIELNI MIESZKANIOWEJ „DOMY SPÓŁDZIELCZE"

na dzień 1 stycznia 1932 roku

STAN CZYNNY

I.	KASA — saldo na 1.I.1932 r.			1.788.78
II.	BANKI:			
	1) Bank Gosp. Kraj. c-to 776		404.00	
	2) Bank S-czy „Społem"		151.20	
	3) K. K. O. c-to czek. 169		9.572 00	
	4) P. K. O. c-to czek. 19.141		272.36	10.399.56
III.	WEKSLE:			
	1) w partfelu		285.020.48	
	2) na inkaso		498.00	285.518.48
IV.	PAPIERY PROCENTOWE:			
	12 szt. obl. premj. poż. bud. a zł. 50			600.00
V.	RACHUNKI BIEŻĄCE:			
	1) Dłużnicy		984.979.22	
	2) Członkowie gr. „Szustra"		28.961 18	
	3) Członkowie gr. „Henryków"		9.846 78	
	4) Członkowie gr. „Grochów"		5.755.05	1.020.542.23
VI.	UDZIAŁY SPÓŁDZIELNI:			
	udział w Zw. Spółdzielni Spożywców			518.98
VII.	NIERUCHOMOŚCI SPÓŁDZIELNI:			
	1) Dom na „Powiślu":			
	a) koszt terenu	497.546.95		
	b) koszt budowy	4.348.235.96	4.845.782.91	
	2) Teren na „Wybrzeżu"		291.143.41	
	3) Dom Ludowy na „Szustra"		158.597.78	5.295.524 10
VIII.	RUCHOMOŚCI			7.392.31
IX.	KAUCJE SPÓŁDZIELNI			3.180.00
X.	SUMY PRZECHODNIE			124.00
	Razem			6.634.588.44

STAN BIERNY

I.	FUNDUSZE SPÓŁDZIELNI:			
	1) Udziałowy		23.617.50	
	2) Zasobowy		2.392.12	
	3) Amortyzacyjny		2.512.57	28.522.19
II.	RACHUNKI BIEŻĄCE:			
	1) Wierzyciele		169.882.57	
	2) Wpłaty czł. gr. „Powiśle"			
	a) na teren	501.983.85		
	b) na budowę	1.425.614.10	1.927.597.95	
	3) Wpłaty czł. gr. „Wybrzeże"			
	a) na teren	141.764.00		
	b) na budowę	4.800 00	146.564.00	
	4) Wpłaty czł. gr. „Szustra"		26.517.40	
	5) Wpłaty czł. gr. „Henryków"		1.709.56	
	6) Wpłaty czł. gr. „Grochów"		803.86	2.273.075.34
III.	AKCEPTY		2.273.075.34	70.000.00
IV.	KREDYTY BANKU GOSP. KRAJ.:			
	1) na budowę domu „Powiśle"		4,084.000.00	
	2) na budowę domu „Szustra"		114.300.00	
	3) na budowę domu „Grochów"		8.200.00	4.206.500.00
V.	SUMY PRZECHODNIE			56.490.91
	Razem			6.634.588.44

Ogłoszenia drobne

LICYTACJA w Warszawskim Lombardzie Miejskim, Senatorska 14 i Złota 30. Dnia 14 lipca 1932 r. o godzinie 4--ej po południu w Warszawskim Lombardzie Miejskim rozpocznie się licytacja zastawów z terminem płatności pożyczek do 29 lutego 1932 r., których numery zostały rozplakatowane wewnątrz i nazewnątrz lokali biurowych Lombardu. Przedmioty zastawione w Centrali Lombardu, będą sprzedawane w sali licytacyjnej w gmachu Magistratu, a następnie w lokalu Oddziału I-go Lombardu przy ul. Złotej Nr. 30 odbywać się będzie sprzedaż przedmiotów, zastawionych w tym oddziale.

Stoliki wysuwane 35 złotych, kanapa 25, lodówka 60, stół okrągły 25, krzesła od złotego, ławki ogrodowe 10, szafa z bieliźniarką 45, lustrzana 150, komplety stołowych, sypialnych, pełne urządzenie wszelkich lokali sprzedaje, kupuje, wypożycza, uskutecznia przeprowadzki przedsiębiorstwo „Luśniak" Mokotowska 44

JAN WAŚNIEWSKI 85)

Na podszybiu

Powieść górnicza.

— To znów co innego...

— A widzi pan... Gdyby tak, co nie daj Boże, stało się jakie nieszczęście, to napewnoby pan jej bronił.

Posępne oczy Stawińskiego błysnęły skupioną stanowczością.

— Ma się rozumieć! — rzekł twardo.

— Właśnie, właśnie!... No, szczęść Boże panu, panie Stawiński.

— Szczęść Boże panu nadsztygarowi.

XIII. EKSPIACJA.

Tadeusz otrzymał maturę i odetchnął po trudach pełną piersią, starając się corychlej zapomnieć o wszelkich formułach urzędowej mądrości i wyrzucić z pamięci cały balast dat, wzorów i zestawień statystycznych...

Jeszcze nie był zdecydowany, co będzie studjował. Oddawna nęciła go przyroda. W zielniku swym miał zasuszone okazy roślin, spotykanych tylko na tej przesiąkniętej cynkiem glebie. Zbiory minerałów zawierały wszelkie występujące tu rudy: galman, błyszcz ołowiu, piryty, blendę.

Już oddawna miał zamiar zająć się specjalnie doliną staroolkuską: jej florą, fauną, geologją, historją, folklorem... Zbierał podania, pieśni górnicze, charakterystyczne wyrażenia, wyroby przemysłu i zdobnictwa ludowego. Najoporniej szło mu z zapisywaniem legend górniczych, bo ich — podobnie jak poezji — prawie nie spotykał.

Banasik dowodził, że zna dużo starych śpiewek, tylko na trzeźwo nie potrafi zaśpiewać. Gdy mu Tadeusz zafundował flachę wódki, stróż upił się do nieprzytomności i zamiast śpiewać, bełkotał coś, rzęził, świstał przez nos, a małe oczki, zatopione w czerwonych spaśnych policzkach, śmiały mu się i latały na wszystkie strony.

Tadeusz, zbierając bardzo skrupulatnie materjały do swej przyszłej monografji, poznał wielu robotników, a z Zubem zetknął się jeszcze zimą. W skrzypiący mrozem wieczór wstąpił do izby zbornej, aby wypytać o coś Wadasa. Zastał tam wówczas manjaka, którego widok sprawił na nim silne wrażenie. Chłop w drewnianych kierpcach, w rozpiętej kurtce i rozchełstanej koszuli, siedział na ławie z rękami w kieszeniach, wyciągnąwszy nogi przed siebie. Czerwone płomienie ognia z żelaznego piecyka oświetlały całą jego dziką postać, z pochyloną głową, o charakterystycznym czarnym zwiesiu gęstych włosów, z twarzą nabzdyczoną i oczami, patrzącemi spodełba.

Chociaż Zub był odburkliwy i jakby wiecznie najeżony, Tadeusza to nie zrażało. Litował się nad nim, poznawszy nędzę, jaką znosił razem ze swą starą matką.

Teraz na przednówku nękała ich straszna bieda, zwłaszcza, że Zub w ciągu roku nie pracował ani dnia, choć tak łatwo było o zajęcie w dolinie. Dochodziło z tego powodu do kłótni i awantur między nim a matką.

— Pódziesz ty do roboty wałkóniu, mamlasie, próżnioku zatracóny, cy nie?! Do gorka nima co wrazić, a tyn się rozwolo na ławie, kiej ślachcic... W boki się podpiro i dmie!! — wygrażała nad nim pięściami.

Zub, siedząc na ławie w jednakiej zawsze pozycji (nogi wyciągnięte przed siebie, ręce w kieszeniach spodni, plecy oparte o ścianę) odpowiadał:

— Nie drzyjcie się matka, bo nie mocie o co! Najde piniądze i bedzie dobrze!

— O świecie boski!... Kaj-że ty je najdziesz, głupi chłopie?

— Nie bójcie sie! Już jo ta wim!

Podniósł się z ławy i opuszczał izbę. Gonił go lament zrozpaczonej matki:

— O, słodki Jezusicku, za coś mnie pokoroł, żem takiego mamlasa na świat wydała!

Po drugiej redukcji taka już bieda zajrzała w oczy Zubom, że manjak zdecydował się przyjąć jakąś pracę.

Gdy któregoś lipcowego dnia Tadeusz zaszedł do nich, stara podjęła go niemal pod nogi.

— Oj, panicku kochany, żeby tak panicek tatusia poprosił, toby może mojego Józka przyjon na kopalnie.

Tadeusz chwycił pochyloną babę za ramiona.

— Co też pani wyprawia? Naturalnie, że zrobię wszystko, co będę mógł.

Nietrudno mu było pomówić z ojcem, bo stary, przygnębiony tem, co się działo na kopalni, szukał zbliżenia ze swym ukochanym synem.

Akurat tego samego dnia, gdy miał rozmowę ze Stawińskim o znikomości swych wysiłków, zaproponował Tadeuszowi spacer.

(C. d. n.).

NASZA RUBRYKA

Zaofiarowanie pracy

„Człowiek pracy". Proszę przybyć do Redakcji „Robotnika w sprawie pracy.

Poszukiwanie pracy

SŁUŻĄCE BEZPŁATNE do pracy i do gospodarstwa wiejskiego dostarcza bezinteresownie Towarzystwo „Ratujmy Niemowlęta". Są to matki opuszczone. Nowy Świat 8-10 m. 12 Codziennie od 11-ej do 4-ej.

MŁODY CZŁOWIEK szuka jakiejkolwiek bądź pracy. Wiadomości kierować: Boszko Eugenjusz, Poczta Czerwińsk nad Wisłą.

BUCHALTER, OBEZNANY Z BANKOWOŚCIĄ (w wieku lat 41) poszukuje jakiejkolwiek pracy. Ma żonę i 5 drobnych dzieci. Z dniem 1 lipca grozi mu eksmisja. Adres **Pruszków, Stalowa 21 m. 10.**

BEZROBOTNY ZEGARMISTRZ posiada rower. Oczekuje jakiejkolwiek propozycji, niekoniecznie z jego fachu. Tel. 12-23-52.

TAPICER - dekorator. b. czeladnik firmy Szczerbiński — przerobienie materaca 10 zł., zakładanie firanek 1 zł., krojenie pokrowców. Polna 62-42, tel. 8.58-39 — Komorek.

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.—. Za zmianę adresu 50 gr.
CENY OGŁOSZEŃ; Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 20, komunikaty i nadesłane gr. 80, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz gr. 20 Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-szpaltowy, układ zwyczajnych 10-szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny: WACŁAW CZARNECKI. Wydawca RADA NACZELNA P. P. S.

Odbito w drukarni „Robotnika", Warecka 7.